Ner 74. Kraków, Czwartek 1 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przedpłata na „CZAS“ —

od dnia 1go **Kwietnia** 1886 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na cały rok **24** złr.

pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na cały rok **56** marek.

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

☛ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. ☚

☛ Reklamacye prenumeratorów o niedoszłe Nra mogą być uwzględnione tylko w przeciągu 3 dni od daty dotyczącego Nru dziennika. Numera zagubione mogą być dostarczone o ile zapas starczy za gotówkę lub za zaliczką po cenie 12 cent. za każdy Numer. ☚

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena „Czasu“ zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego Numeru.

☛ Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya „Czasu,“ tudzież ajencye pp. E. Silbersteina biuro dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki, dom p. Czynciela, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach pod l. 27, sprzedaż gazet Kuklińskiego w hali Sukiennic l. 6, księgarnia Stan. A. Krzyżanowskiego w rynku głównym, handel Hessa w rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, główna trafika w rynku głównym.

☛ We Lwowie przyjmuje prenumeratę p. Józef Knapp w głównej trafice cygar i tytoniu Nr, 2 przy ulicy Trybunalskiej. ☚

☛ Stali prenumeratorowie „Czasu“ mogą otrzymać kompletne dzieła Wincentego Pola w 10 sporych tomach za zniżoną cenę **16 złr.** (cena sklepowa **30 złr.**). Zamówienia za nadesłaniem przypadającej kwoty przekazem pocztowym przyjmuje Administracya „Czasu“ w Krakowie.

Przegląd Polityczny.

Kraków 31 marca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya szczegółowa nad budżetem ministerstwa oświecenia. W dyskusyi wziął udział także minister Gautsch, rozwijając swoje zapatrywania na plan nauki w szkołach średnich.

Wszystkie dzienniki zajmują się pierwszem przemówieniem ministra Gautscha. Nawet opozycyjne organa chwalą jego talent oratorski, bystrość poglądów i dokładną znajomość spraw wychowania publicznego. „Okaże się dopiero — pisze *N. fr. Presse* — co państwo w Gautschu zyskało, ale gabinet zyskał w nim coś, w czem wielki uczuwał brak, a mianowicie męża, który nad słowem panuje i parlamentarnie zużytkować je potrafi.“ — „Improwizowana replika ministra oświecenia — pisze *Politik* — powiodła się świetnie, a gabinet ma wszelki powód być zadowolonym z dnia wczorajszego. Pomijając już znakomitą siłę retoryczną, jaką reprezentuje Dr Gautsch, zauważyć należy, iż naukowe jego wykształcenie wybiega daleko po za zwykły szablon. Treść tego, co słyszano wczoraj z ławy ministeryalnej, mogła wywołać zadowolenie. Czuć było ową energię, która i przeciwnikowi imponuje, gdyż opiera się na etycznych momentach.“ — „Gautschem — piszą *Narodni Listy* — znacznie wzmocnił się gabinet Taaffego. Posiada on niewątpliwy talent, a z mowy jego wieje ożywczy ogień, siła przekonania i energia. Czy także prawica, a szczególnie naród czeski, zyska co od nowego ministra, tego nie można dziś rozstrzygać.“

„Smutną wiadomość, pisze *Germania*, odbieramy w tej chwili z Pelplina. Biskup chełmiński Jan Marwicz umarł w poniedziałek o godzinie 2¾ z południa, po dwudniowej chorobie w wieku lat 91. Jest to ciężki cios dla katolików Prus zachodnich, którzy pewno z troską w sercu zapytywać się będą: Co teraz?“

Na porządku dziennym parlamentu niemieckiego jest dziś ustawa przeciw socyalistom, której przyjęcie ułatwią wypadki w Belgii, jak to już widać z oświadczenia Windthorsta, że cofnie swoje poprawki.

W Belgii rozesłanie wojsk we wszystkie zagrożone punkta i ogłoszenie tam oblężenia pojawiło się w sam czas, bo wzburzone wały powstania socyalistycznego groziły już przelaniem się z pod Charleroi do tak zwanego *centre des mines* w okolicy Mons, La Louviére i Jemappes.

Groźne wystąpienie jenerała Van der Smissen zdaje się skutkować. W kilku przynajmniej miejscach, gdzie się na większe zanosiło ruchy, nastała chwilowa przynajmniej spokojność.

Wczorajszy telegram petersburski *N. Fr. Presse* świadczy o tem, że w Rosyi chwycono się teraz systemu wielkich gróźb, ale zarazem i wielkich ewentualnych obietnic względem Bułgaryi.

W kołach kompetentnych rosyjskich mają uważać obecną chwilę za stosowną, aby z ramienia Rosyi zaprowadzić „porządek“ w Bułgaryi — porządek przypominający sławne orzeczenie *l'ordre règne à Varsovie* — dodając, że chwycenie się takiego środka nie wzbudza w Rosyi żadnej obawy zawikłanych następstw, bo Anglia poprzestanie na prostej protestacyi, Austrya i tego nawet nie uczyni, a Niemcy zgodzą się na to z ochotą.

To groźba. A obietnica także dosyć nęcąca. Idea podniesienia Bułgaryi do rzędu królestw jest dla Rosyan bardzo sympatyczną, ale oczywiście nie można o tem myśleć z księciem Aleksandrem na czele.

Groźbą mają się zatrwożyć i Porta i ks. Aleksander, przystać prędko na propozycye Rosyi w sprawie rumelijskiej, Bułgaryę zaś ma ogarnąć żal, że jej książę Aleksander w zapędzie wzrostu do godności królestwa przeszkadza, i cała niechęć płynąca z doznanych zawodów ma się zwrócić ku niemu.

Faktycznie ważnem zaś jest to, co donosi ajencya Hawasa. Ajenci dyplomatyczni uczynili wspólny krok do księcia Aleksandra; oznajmili oni mu najpierw, że Rosya odrzuciła stanowczo propozycyę Włoch i że niema innej rady, jak przyjąć klauzulę, uradzoną na samym końcu rokowań w Konstantynopolu, której, jako zaproponowanej już po podpisaniu ugody, książę Aleksander nie przyjął. Oświadczyli mu nadto ajenci dyplomatyczni, że gdyby Bułgarya przyjęcia propozycyi tej odmówiła, mocarstwa przejdą nad jej odmową do porządku dziennego.

Celem powzięcia stanowczej decyzyi wobec tych oświadczeń, książę Aleksander zwołał radę ministrów.

Wiadomość z Rzymu pochodząca dodaje do tego, że mocarstwa dały poufnie do zrozumienia księciu Aleksandrowi, że nadzieje jego mogą się spełnić, ale w czasach spokojniejszych. Dziś bowiem spełnienie ich wywarłoby złe skutki na zamierzoną pacyfikacyę półwyspu bałkańskiego.

We Francyi nie zrobiło oświadczenie ks. Bismarka, tyczące się możliwości wojny z Francyą, wielkiego wrażenia. *Journal des Débats* ocenia ennucyacyę tę w następujący sposób: „Proroctwo kanclerza niemieckiego, że Francya, idąc na Niemcy, stanie na czele ruchu socyalistycznego, jest tylko poprawną edycyą dawnych wycieczek przeciw szowinizmowi w celach polityki wewnętrznej. Wspominania odwetu nie wystarczały już, kanclerz musiał więc wzmocnić swój argument, żeby wpłynąć na postanowienia parlamentu niemieckiego w sprawie finansowej. Kilka słów jenerała Boulanger wystarczyły mu, aby na nich oprzeć swe wywody. Gdyby nie było jenerała Boulanger, musiałby go był stworzyć ks. Bismark.“

Mowa ministra Dunajewskiego podczas ogólnych rozpraw nad budżetem zaznacza zwrot! — pisali jedni! Mowa ta zapowiada zmianę programu! — mówili inni. Nie jest ona zgodną z mową wypowiedzianą przez ministra skarbu w zeszłym roku, imieniem gabinetu, bezpośrednio przed wyborami! — dodawali najbardziej nerwowo usposobieni.

Takie rzeczy czytać można było i takie głosy słyszeć się dawały nazajutrz po ostatniem przemówieniu p. Dunajewskiego. Mniemamy, że parę dni wystarczyło, zwłaszcza przy odczytaniu stenograficznego sprawozdania z posiedzenia, aby nietylko umilkły owe głosy, ale aby rozwiać złudzenia z jednej, obawy, czy też rekryminacye z drugiej strony.

Nie pierwsi w tej mierze stwierdzamy fakta i zwracamy uwagę na bezpodstawność dorywczych owych i pospiesznych sądów o mowie ministra skarbu; uczyniła to już przed nami, między innemi, pragska *Politik*.

Jeżeli kto, to prawica, a nie minister, wytworzyła gabinetowi podczas ostatnich rozpraw budżetowych stanowisko ponad stronnictwami; p. Dunajewski zajął je tylko. Tak odrazu osądziliśmy położenie.

Ale z tego stanowiska, pozostał on wiernym i dotychczasowemu programowi rządu i przeszłości swojej i mowie wypowiedzianej bezpośrednio przed wyborami.

Czyż nie pozostał wiernym temu wszystkiemu wobec lewicy, kiedy z całą szczerością zapewniał ją, że opozycya jeszcze długo czekać musi, zanim ster rządu obejmie.

„Jeżeli szanowny mowca dnia wczorajszego zakończył swą mowę wyrażeniem nadziei, czy prośby do łaskawego losu, aby dał zdrowy budżet i zdrową Austryę, i jeżeli przez zdrową Austryę rozumie się tę Austryę, w której polityczni przyjaciele pana deputowanego zajęliby nasze miejsca, to mogę odpowiedzieć, iż do tak zwanego uzdrowienia Austryi po jego myśli, jeszcze daleka prowadzi droga. — *(Brawo! wesołość po prawicy).*“ — Któż może pragnąć jeszcze wyraźniejszego oświadczenia, czy lewica, czy prawica? Że przy tem ujrzał się minister w potrzebie skwitować uprzejmość umiarkowanych żywiołów na lewicy — to wcale nie świadczy, aby on lub program rządowy się zmienił; to było prostem następstwem zmiany frontu tych żywiołów, które po raz pierwszy oświadczyły po latach sześciu, iż głosować będą za budżetem, a tem samem opuściły opozycyjne stanowisko *quand même* i z pewną uprzejmością występowały wobec rządu w ogólnych rozprawach. Ukłoniły się te żywioły, przeto grzeczność nakazywała się odkłonić — ale odkłonienie się, nie jest zmianą ani frontu, ani kierunku.

Czyż dalej minister skarbu nie pozostał wiernym swojej przeszłości, kiedy przypominał prawicy, aby w żądaniach swoich nie szła zbyt daleko; czyż p. Dunajewski nie był zawsze przezornym i dbałym o finanse państwa ministrem skarbu, i czyż kiedykolwiek był czem innem, jak prawdziwie politycznym człowiekiem, który nie na same wewnętrzne stosunki zwracać powinien i musi uwagę, w dobrze zrozumianym interesie, tak całości jak i większości dzisiejszej? — Nareszcie czyż p. Dunajewski nie pozostał wiernym owej bezpośrednio przed wyborami wypowiedzianej pamiętnej programowej mowie, skoro i tym razem rzekł wyraźnie: „Na tej zasadzie stoi niewzruszenie rząd J. C. Mości. Wskutek tej właściwości całej monarchii i wskutek tej właściwości w składzie pełnego parlamentu w Austryi, musi wprawdzie rząd dla prowadzenia interesów państwa starać się o poparcie Wysokiej Izby, o poparcie większości, — on nie może jednak, — jak to posłowie z większości panom tak często powtarzali, zastosować się do każdego poszczególnego zapatrywania pojedyńczej grupy, — właśnie wskutek swego stanowiska i wskutek właściwości państwa.“ A dalej: „gdyż nie możemy postępować według konstytucyjnego szablonu, a gdybyśmy nawet to mogli i chcieli uczynić, to przecież według konstytucyjnego szablonu nie mniejszość, lecz tylko większość rozstrzygać może.“

Na zakończenie zaś, czyż p. Dunajewski nie powiedział: „Ja zwracam się do Boga, który już nieraz tę Austryę z wielu burz uratował, i wierzę, iż pod jego najłaskawszą opieką i przy poparciu, jakiego nam wy szanowni panowie z większości użyczycie, w należytem zrozumieniu waszego stanowiska i waszej przyszłości, powiedzie się nam osiągnąć obie rzeczy i t. d. i t. d.“ — Wobec tego powstać mogły wątpliwości co do znaczenia mowy ministra chyba tylko w złych sumieniach — po obu stronach Izby.

Regulacya rzek galicyjskich.

Lwów 30 marca.

W chwili, gdy ten list wydrukowany zostanie, znajdować się będzie już w ministerstwie wypracowany przez departament techniczny Namiestnictwa (pod specyalnem dla tej sprawy kierownictwem p. radcy Moraczewskiego) jeneralny projekt regulacyi rzek galicyjskich mianowicie: górnej Wisły od ujścia Biały do ujścia Przemszy, Soły, Skawy, Raby, Dunajca aż do Zgłobic, Wisłoki do Mielca, Wisłoka, Sanu do Jarosławia, Dniestru między Rozwadowem a Żurawnem, Stryja, Swicy, Łomnicy, Bystrzycy Nadwórniańskiej i Bystrzycy Sołotwińskiej. Elaborat teczniczny obejmuje 15 tek z 881 rysunkami i 86 tablicami, a nadto foliant cały objaśnień do poszczególnych planów. Przestrzeń rzek projektem objęta wynosi 1460 kilometrów. Praca tych rozmiarów nadzwyczajnych dokonana została w ciągu dziewięciu miesięcy, a kosztowała 80 — 85.000 złr., więc o 15—20.000 złr. mniej, aniżeli preliminowało ministerstwo. Za nadto wymowne są te cyfry, żebym do nich dodawać miał komentarz pochwalny dla rządowego organu technicznego. Sprawiedliwe ocenienie pracy tak olbrzymiej, dokonanej w stosunkowo krótkim czasie i kosztem mniejszym, aniżeli preliminowano, doprowadzić musi do konkluzyi, że organa krajowe, powołane do tej pracy, wywiązały się ze swojego zadania w sposób, zapewniający im zaszczytne i wdzięczne uznanie ze strony kraju na wszelki wypadek t. j. nawet w razie, gdyby z jakich dziś przewidzieć się niedających fatalności rezultat nie odpowiedział całkowicie oczekiwaniom.

Ogólna suma kosztów regulacyj powyżej wskazanych 13 rzek galicyjskich, wynosi według projektu jeneralnego 14,200.000 złr., a dodawszy do tego koszta zabudowań potoków górskich i zalesień w sumie 1,078.000 złr., oraz koszta zarządu w czasie 15-letniego okresu budowy w sumie 1,575.000 złr., otrzymamy ogólny koszt regulacyi: 16,853.000 złr. Jeżeli koszt ten pokryty zostanie przez państwo w stosunku 60% i 40%, to na państwo przypadłaby suma 10,111.800 złr., a na kraj 6,741.200 złr.; roczna rata w ciągu 15-letniego okresu budowy obciążyłaby budżet państwowy wydatkiem 674.120 złr., a budżet krajowy wydatkiem 449.414 złr. W ostatniej kwocie mieści się już także udział stron do konkurencyi powołanych. Dodaję przytem, że w jeneralnym projekcie uwzględnione zostały konkluzye, do jakich doszli delegaci rządu i Wydziału krajowego na ostatniej konferencyi, poświęconej sprawie obwałowań.

Byłoby to zbytecznem powtarzaniem rzeczy już tylokrotnie i tak dosadnie podniesionej, gdybym tutaj chciał rozwodzić się nad doniosłością sprawy regulacyjnej, która obecnie weszła już w drugie stadyum prac przygotowawczych. Podnieść jednak należy jedną stronę, niedość dobitnie zaznaczoną w dotychczasowych wywodach o doniosłości ekonomicznej projektowanych budowli. Zazwyczaj główny nacisk pada na cel ochronny i zapobiegawczy regulacyi, bo wysuwa się on niezawodnie na pierwszy plan. Ale jest jeszcze jedna strona ważna. Regulacya rzek znaczy tyle, co otwarcie piętnastoletniego okresu obfitego zarobku dla ludności właśnie tych okolic, gdzie poziom dobrobytu już zawsze niski, po ostatnich katastrofach powodziowych jeszcze się dalej zniżył. Regulacya rzek, to wielce korzystne pole zbytu dla potrzebnych do tego materyałów, więc nowe źródło dochodów właśnie dla tych, którzy go najwięcej potrzebują.

Zatem projekt regulacyi rzek galicyjskich wyszedł już z rąk, a los jego zawisł już odtąd od innych czynników. W kraju wszystkie do akcyi powołane czynniki rządowe i autonomiczne spełniły techniczno-finansową część pracy w sposób niepozostawiający już więcej nic do życzenia.

Reorganizacya w ministeryach.

Piszą nam z Wiednia:

Sytuacya, powstała z powodu ustąpienia bar. Pino, nastręcza najlepszą sposobność rozpatrzenia

---

POTOP

(206) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

Mógł pytać oficerów, ale i jego umysł i wszystkie zajęte były czem innem. Codzień podjazdy dawały znać, że Szwedzi coraz to bliżej, gotowano się więc do obrony. Skrzetuski i Wołodyjowski dostali funkcye na murach, jako oficerowie i Szwedów i wojny z nimi świadomi. Pan Zagłoba ducha dodawał i opowiadał o nieprzyjacielu tym, którzy go dotychczas nie znali, a było takich między Zamojskimi żołnierzami dosyć, gdyż Szwedzi nie zapuszczali się dotychczas pod Zamość.

Zagłoba w lot pana starostę kałuskiego przeznał, a ten niezmiernie go polubił i we wszystkiem się do niego zwracał, zwłaszcza, że i od księżnej Gryzeldy słyszał, jako w swoim czasie sam książę Jeremi pana Zagłobę wenerował i *vir incomparabilis* nazywał. Codzień tedy przy stole, wszyscy słuchali, a pan Zagłoba prawił o dawniejszych i nowszych czasach, o wojnach z kozaki, o zdradzie Radziwiłła, o tem jako pana Sapiehę na ludzi wyprowadził.

— Radziłem mu — mówił — iżby siemię konopne w kieszeni nosił i potrochu spożywał. To tak ci się do tego przyzwyczaił, że teraz coraz to ziarno wyjmie, wrzuci do gęby, rozgryzie, miazgę zje, a łuskwinę wyplunie. W nocy, jak się obudzi, także to czyni. Od tej pory tak mu się dowcip zaostrzył, że i najbliżsi go nie poznają.

— Jakże to? — pytał starosta kałuski.

— Bo w konopiach oleum się znajduje, przez co i w głowie jedzącemu go przybywa.

— Bodajże waszą mość! — rzekł jeden z pułkowników. — Toż w brzuchu oleju przybywa, nie w głowie.

— *Est modus in rebus!* — rzecze na to Zagłoba — trzeba co najwięcej wina pić: oleum, jako lżejsze, zawsze będzie na wierzchu, wino zaś, które i bez tego idzie do głowy, poniesie ze sobą każdą cnotliwą substancyę. Ten sekret mam od Lupuła, hospodara, po którym, jak waściom wiadomo, chcieli mnie Wołosi na hospodarstwo posadzić, ale sułtan, który woli, by hospodarowie nie mieli potomstwa, postawił mi kondycyę, na którą zgodzić się nie mogłem.

— Musiałeś waść siła konopnego siemienia i sam zażywać — rzekł na to Sobiepan.

— Ja nie potrzebowałem, ale Waszej Dostojności z całego serca radzę! — odparł pan Zagłoba.

Słysząc te śmiałe słowa, zlękli się niektórzy, żeby ich pan starosta kałuski do serca nie wziął, lecz on, czy nie zmiarkował, czy nie chciał zmiarkować, dość, że uśmiechnął się tylko i spytał:

— A słonecznikowe ziarna nie mogą konopnych zastąpić?

— Mogą — odrzekł Zagłoba — jeno ponieważ olej ze słoneczników jest cięższy, przeto trzeba wino mocniejsze pić od tego, które teraz oto pijemy.

Pan starosta zrozumiał, o co chodzi, rozochocił się i zaraz kazał co najlepszych win przynieść. Zaczem uradowali się w sercach wszyscy i ochota stała się powszechną. Pito i wiwatowano, na zdrowie królewskie, gospodarskie i pana Czarnieckiego. Pan Zagłoba wpadł w humor przedni, nikogo do głosu nie dopuścił. Opowiadał więc o gołębskiej potrzebie bardzo szeroko, w której istotnie dobrze stawał, bo zresztą służąc w chorągwi laudańskiej, nie mógł inaczej uczynić. Ale że od jeńców szwedzkich, wziętych z pułków Dubois, wiedziano o śmierci grafa Waldemara, więc oczywiście wziął pan Zagłoba na się za tę śmierć odpowiedzialność.

— Całkiem inaczejby ta bitwa poszła — mówił — żeby nie to, żem właśnie poprzedzającego dnia do Baranowa, do tamtejszego kanonika odjechał i Czarniecki, nie wiedząc, gdzie jestem, poradzić się mnie nie mógł. Może też i Szwedzi o owym kanoniku zasłyszeli, bo u niego miody przednie i niebawem pod Gołąb podeszli. Gdym wrócił, było już zapóźno, król nastąpił i zaraz trzeba było uderzać. Poszliśmy jako w dym, ale cóż kiedy pospolitacy wolą w ten sposób kontempt nieprzyjacielowi okazywać, że się tyłem do niego odwracają. Nie wiem, jako sobie teraz Czarniecki da rady bezemnie.

— Da sobie rady! nie obawiaj się wacpan! — rzekł pan Wołodyjowski.

— I wiem dlaczego. Bo król szwedzki woli za mną pod Zamość walić, niż jego po Powiślu szukać. Nie neguję ja Czarnieckiemu, że dobry żołnierz, ale kiedy pocznie brodę kręcić, a swym zbiczym wzrokiem patrzyć, tedy towarzyszowi z pod najgórniejszej chorągwi wydaje się, że jest dragonem. Nic on na godność nie uważa, czego i samiście byli świadkami, gdy pana Żyrskiego, człeka znacznego, kazał po majdanie końmi włóczyć, za to tylko, że z podjazdem nie dotarł tam, gdzie miał rozkaz. Ze szlachtą, mości panowie, trzeba po ojcowsku, nie po dragońsku. Powiesz mu: panie bracie, a bądź łaskaw, a idź, rozczulisz go, na ojczyznę i sławę wspomniawszy, to ci dalej pójdzie, niż dragon, który dla łafy służy.

— Szlachcic szlachcicem, a wojna wojną — ozwał się starosta.

— Bardzo to misternie Wasza Dostojność wywiodła — odparł Zagłoba.

— A tak i pan Czarniecki koncept Carolusowi w końcu powaryjuje! — zauważył Wołodyjowski. — Byłem też na niejednej wojnie i mówić o tem mogę.

— Pierwej my mu powaryjujemy pod Zamościem — odparł pan kałuski, wydymając usta, sapiąc z okrutną fantazyą, wytrzeszczając oczy i biorąc się w boki. — Ba! fiu! Co mnie tam!... Hę? Kogo w gości proszę, temu drzwi otwieram! Co? Ha!

Tu pan starosta zaczął jeszcze mocniej sapać, kolanami o stół uderzać, przechylać się, kręcić głową, a srożyć się, a oczami błyskać i mówić, jako miał zwyczaj, z pewną rubaszną niedbałością:

— Co mi tam! On pan w Szwecyi, a Zamoyski Sobiepan w Zamościu!... *Eques polonus sum*, nic więcej, co? Alem u siebie. Ja Zamoyski, a on król szwedzki... a Maksymilian był austryacki, co? Idzie? a niech idzie... Obaczym!... Jemu Szwecyi mało, mnie Zamościa dość, ale go nie dam, co?!

— Miło, mości panowie, słuchać nietylko takiej elokwencyi, ale tak zacnych sentymentów! — zakrzyknął pan Zagłoba.

— Zamoyski Zamoyskim! — odparł uradowany z pochwały starosta kałuski. — Nie kłanialiśmy się i nie będziem... *ma foi!* Zamościa nie dam i basta!

— Zdrowie gospodarskie!! — huknęli oficerowie.

— Vivat! vivat!

— Panie Zagłoba! — zawołał starosta — króla szwedzkiego nie puszczę do Zamościa, a waszmości z Zamościa.

— Panie starosto, dziękuję za łaskę, ale tego Wasza Dostojność nie uczynisz, bo ilebyś Carolusa pierwszem postanowieniem zmartwił, tylebyś go drugiem ucieszył.

— Dajże parol, że do mnie po wojnie przyjedziesz, co?

— Daję...

Długo jeszcze ucztowano, poczem sen począł morzyć rycerzy, więc poszli na spoczynek, zwłaszcza, że wkrótce miały się dla nich zacząć bezsenne noce, bo Szwedzi byli już blisko i przednich straży spodziewano się lada godzina.

— Tak i on Zamościa naprawdę nie da – mówił Zagłoba, wracając ze swej kwatery ze Skrzetuskimi i Wołodyjowskim. — Zauważyliście waszmościowie, jakeśmy się pokochali... Dobrze nam się będzie w Zamościu działo i mnie i wam. Przystaliśmy do siebie z panem starostą tak, że żaden stolarz futrowania lepiej nie połączy. Dobre panisko... Hm!... Gdyby był moim kozikiem i gdybym go u pasa nosił, częstobym go o osełkę wecował, bo trochę tępy... Ale dobry człek i ten nie zdradzi, jako oni skurczybykowie birżańscy... Uważaliście, jako magnatowie lgną do starego Zagłoby? Nic, tylko się opędzać... Ledwiem się od Sapiehy wykaraskał, już jest drugi... Ale tego nastroję, jako basetlę, i taką na nim aryję Szwedom zagram, że się na śmierć pod Zamościem zatańcują. Nakręcę go, jako gdański zegar do kuranta...

Dalszą rozmowę przerwał gwar, dolatujący z miasta. Po chwili znajomy oficer przesunął się szybko około rozmawiających.

— Stój! — zawołał pan Wołodyjowski. — Co tam?

— Łunę z wałów widać. Szczebrzeszyn się pali. Szwedzi tuż!

— Chodźmy na wały, mości panowie! — rzekł Skrzetuski.

— Idźcie, a ja zdrzemnę, bo mi na jutro sił potrzeba — odpowiedział Zagłoba.

(Ciąg dalszy nastąpi).

się w organizacyi ministerstwa handlu, bo w ten tylko sposób uzyskać można wskazówki, czy i jakie zmiany są potrzebne. Przyglądając się podziałowi prac w dzisiejszym ministerstwie handlu, przekonywamy się, że jest on nader niekorzystnym, widzimy bowiem skupione razem agendy, które żadnego związku organicznego ze sobą nie mają. N. p. zawiaduje minister handlu sprawami: handlu, przemysłu, żeglugi, poczt, telegrafu, kolei skarbowych i prywatnych, i redaguje statystykę, która ma wykazać czynności każdego z wymienionych działów.

Na czele tych różnorodnych agend stał dotąd zawsze człowiek, który powinien z obowiązku mieć pogląd na wszystkie te rozliczne sprawy, wchodzące w jego zakres działania, mąż, który je wszystkie szczegółowo znać powinien, który o wszystkiem ma być poinformowanym, gdyż za należyte ich załatwianie jest odpowiedzialnym.

Nie trudno zrozumieć, że takiemu zadaniu nie podoła jeden, choćby najwięcej uzdolniony człowiek, gdyż każda z wymienionych spraw wymaga niemal całej siły jednego człowieka, jeżeli ma być załatwioną z korzyścią dla kraju. Łącząc tyle rozmaitych spraw w jednej osobie, przeciążono naturalnie ich kierownika, wskutek czego żadnej z nich oddawać się tenże nie mógł całkowicie.

Gdyby Austryę zamieszkiwał naród jednoplemienny, gdyby więc jej prowincye miały jednakie dążności, potrzeby i jednakie warunki bytu, to niezupełna świadomość ministra oddziaływałaby mniej szkodliwie, bo nietrudno w takim składzie naprawić usterkę, skoro się ją raz spostrzeże — W państwie zaś, w którem każda prawie prowincya, z powodu odrębności jej rozwoju, wymaga dokładnej znajomości jej stosunków i troskliwej opieki, nieświadomość ministra staje się dla rozwoju zabójczą, gdyż rozporządzenie, które dla jednej prowincyi jest dobrem, okazuje się często szkodliwem dla drugiej.

Minister handlu, przeciążony nawałem pracy, czuł, że jej nie podoła, jeśli załatwiania wielu z nich nie poruczy osobnym referentom, a gdy spostrzegł, że nawet wglądać nie może w ich elaborata z taką ścisłością, jakby tego rzecz wymagała, powierzył im wreszcie w zupełności ich załatwianie. Tym sposobem stworzono referentów, którzy działali podług własnego zapatrywania, bez wskazówek szefa; zrobiono więc niejako ministrów, którzy jednak za swe czynności społeczeństwu odpowiedzialnymi nie byli. Stosunki podobne w państwie konstytucyjnem istnieć nie powinny; a okoliczność, że właśnie istniały, była powodem ustąpienia bar. Pino i winna nam być wskazówką, że przyszłe ministerstwo koniecznie inaczej organizować trzeba, chcąc mieć pewność, że się coś podobnego nigdy więcej nie powtórzy.

W jaki zaś sposób ministerstwo organizować wypada, pouczają nas najlepiej ościenne państwa, jak Prusy, Francya, Rosya, Belgia, Włochy a nawet i Węgry. Wszędzie tam widzimy, że ministerstwu handlu podlegają inne i mniej liczne sprawy, niż u nas, a co ważniejsza, że skupione są zawsze takie czynności, które mają między sobą związek organiczny. Jedyny wyjątek stanowią Anglia i Austrya, a że państwa te na swej odrębności źle wychodzą, dowodzi niepewna i ciężka manipulacya ministerstwa handlu w Londynie, zwanego *Board of Trade*; a co do Austryi najlepszym dowodem niefortunnej organizacyi są najświeższe wypadki, dobrze nam znane.

Czas więc, aby porzucić przeżyty już system u nas praktykowany; czas wielki, aby wprowadzić nowy podział pracy i wstąpić w utarte już ślady państw kontynentalnych. Ów wypróbowany system organizacyi polega zaś na tem, że się złączy razem te wszystkie urzędy, które mają pewien związek między sobą, w naszym wypadku więc wszystkie urzędy **techniczne**, jakiemi są sprawy kolei żelaznych, żeglugi, robót publicznych, poczt i telegrafów.

Minister, zawiadując sprawami tego rodzaju, obracać się zawsze będzie niejako w jednym i tym samym zawodzie, wskutek czego nabierze nietylko poglądu na całość obrębu, którym zawiaduje, ale nadto będzie mógł wchodzić w szczegóły, a więc uwzględniać właściwości wymagań każdej z prowincyj państwa. Praca w zawodzie jednolitym wyrugnje wnet tę ustawiczną chwiejność w postępowaniu, pociągającą za sobą zawsze tylko połowiczne rozporządzenia. W miejsce niepewności wejdzie owa celu swego świadoma konsekwencya działania, owa stałość zapatrywań, która do spokojnego rozkwitu a więc dla dobrobytu kraju jest niezbędną.

Minister **komunikacyj i robót publicznych**, stojąc z zawodu swego nieco na uboczu życia politycznego, nie będzie nigdy narażony na zmiany gabinetów, czego najlepszym dowodem jest ministerstwo robót publicznych we Francyi, które przetrwało już wiele przewrotów ministeryalnych.

Utworzenie ministerstwa robót publicznych, jest dla nas rzeczą wielkiej wagi, gdyż od takiego ministerstwa spodziewać się możemy nietylko korzystnego załatwienia sprawy regulacyi rzek, ale osiągniemy także i to, czego już dawno pragniemy, tj. decentralizacyi służby kolejowej, a w dalszej konsekwencyi rozszerzenia praw języka krajowego na kolejach żelaznych.

Z utworzeniem ministerstwa komunikacyj i robót publicznych, znikną bowiem dwie instytucye, które dzisiaj wsunięto klinem między dyrekcye ruchu a ministerstwo handlu, tj. jeneralną inspekcyę i jeneralną dyrekcyę. W takim razie staną bowiem krajowe dyrekcye pod bezpośrednim zarządem ministerstwa, będą więc niejako jeneralnemi dyrekcyami, a więc takiemi instytucyami, jakich sobie kraj życzy.

Rozumie się samo przez się, że atrybucye takich dyrekcyj, podlegających wprost ministerstwu, muszą być daleko szersze, niż są dzisiaj, gdyż ministerstwo, mające załatwiać wiele innych spraw, nie może się wdawać w drobiazgowe szczegóły, tak, jak to czyni jeneralna dyrekcya, do której sprawy żeglugi, poczt i telegrafu, wcale nie należą. Dyrekcye ruchu, podlegające wprost ministerstwu komunikacyj i robót publicznych będą bez mała tem, czem są jeneralne dyrekcye kolei prywatnych, uzyskają więc daleko szerszy zakres działania, zakres, jakiego nigdy nie osiągną podlegając jeneralnej dyrekcyi.

Z tych-to powodów, wypada w własnym interesie kraju, starać się o to, aby teraz, gdy chwila stosowna ku temu, przeprowadzono odpowiednią organizacyę. Organizacya taka da się przeprowadzić bez wszelkich kosztów, gdyż wcale nie wymaga zwiększenia ilości ministerstw; wymaga ona tylko rozdziału pracy dziś istniejących ministerstw, przeprowadzonego w odpowiedni sposób.

Ministerstwo rolnictwa ma czynności za mało, ministerstwo spraw wewnętrznych ma ich znów za wiele. Naturalną tedy rzeczą zmniejszyć agendy ministerstwa spraw wewnętrznych, a zwiększyć zakres działania ministerstwa rolnictwa. Odbierając ministerstwu spraw wewnętrznych dział robót publicznych, a ministerstwu handlu, sprawy kolei, poczt, żeglugi i telegrafu, objąć można te czynności jednym węzłem, poruczając zarząd niemi ministerstwu, któreby nazwać można ministerstwem komunikacyj i dróg żelaznych, podczas gdy reszta agend dzisiejszego ministeryum handlu daje się organicznie połączyć z czynnościami ministerstwa rolnictwa, które tym sposobem zwiększone, nazwaćby można ministerstwem handlu i rolnictwa. W miejsce niedołężnie działającego i przeciążonego ministerstwa handlu i mały zakres posiadającego ministerstwa rolnictwa, mianoby w takim razie z jednolitych spraw złożone ministerstwo robót publicznych i należytym zakresem działania obdarzone ministerstwo handlu i rolnictwa, a więc ministerya, któreby z powodu należycie przeprowadzonej organizacyi korzystnie funkcyonować mogły.

Ze względu na to wszystko, co powiedziano, przychodzimy do przekonania, że polityka nasza powinna być skierowaną ku utworzeniu ministerstwa komunikacyj i robót publicznych, które powstać koniecznie musi, zanim nastąpi nominacya ministra handlu, gdyż to, co dzisiaj z łatwością przeprowadzić można, natrafi później na trudności nie do zwalczenia, gdyż ani ministerstwa ani parlament dwa razy w tę sprawę wglądać nie zechcą.

Teraz więc jest chwila do działania; nie zasypiajmy gruszek w popiele, a posłom naszym dbającym o dobro kraju, nadarza się najlepsza sposobność do wywiązania się z obowiązków, jakie wobec kraju podjęli.

Rada państwa.

Wspomnieliśmy już i napiętnowaliśmy należycie owe skandaliczne sceny, których widownią była Izba poselska d. 26 b. m. Prowokatorem głównym tych scen był dep. **Strache**, który oświadczył, iż „korupcya stała się zasadą rządzącą,“ a przywołany wskutek tego do porządku przez przewodniczącego, dodał, iż obstaje przy swojem twierdzeniu i motywuje je wymienieniem nazw i nazwisk następujących: Länderbank, Kamiński *contra* Schwarz, Bontoux, losy serbskie, Rapoport, Praga-Dux, nominalny „Alfred“ (bar. Pino), Neminar i Klier, i ubolewa, że bar. Pino nie jest już ministrem, bo chciał zapytać go o konto *P.* i konto „Lustig“ w księgach zbankrutowanej czeskiej *Bodencredit-Gesellschaft*. Rząd pokrył te brudy tarczą solidarności swojej, a więc też wszystkie plamy tych brudów korupcyi przylgnęły do całego rządu. Gdy w końcu wśród niesłychanej wrzawy oświadczył Strache, iż w oczach jego wyborców utracił rząd wszelkie prawo do szacunku, odebrał mu przewodniczący głos.

Po Strachem przemawiał w duchu skrajnie opozycyjnym dep. Pernerstorfer, a zarzucając rządowi obłudę, która najłagodniejszą krew zatruwa jadem, żąda, aby ministerstwo bojaźni Bożej i pobożnego obyczaju przestało łudzić, a raczej dało Niemcom niewolę bez ogródki.

Na te obie przemowy odpowiedział prezes gabinetu hr. **Taaffe**. Otrzymawszy stenograficzne z tej mowy zapiski, podajemy z niej najgłówniejsze ustępy:

Tyle różnorodnych spraw poruszono w tej dyskusyi, tyle oskarżeń wytoczono przeciw ministerstwu spraw wewnętrznych i przeciw kolegom moim, że trudno zaiste zebrać to wszystko odrazu. Mogę przeto odpowiedzieć na to tylko, co mi jeszcze w pamięci pozostało.

Pierwszy z panów mowców zauważył, że teraz wiele młodzieży dostaje się na urzędy. Nie przeczę, że właśnie w czasie ostatnim zrobiłem to przyjemne spostrzeżenie, iż osoby z rodzin, należących do najwyższej szlachty, poświęcają się służbie politycznej. Nazywam to rzeczywiście przyjemnem spostrzeżeniem i witam ten objaw z radością; był bowiem czas, że członkowie szlachty austryackiej żadną miarą nie chcieli wstępować do służby cywilnej. Rozumie się samo przez się, że i do nich zastósowywać należy ścisłą miarę wymagań i od nich także żądać, żeby w zupełności spełniali swe obowiązki.

Zauważono szczególnie, że namiestnik na Morawie hr. Schönborn z najniższej posady zamianowany został namiestnikiem. Pozwalam sobie nadmienić, że hr. Schönborn — wszyscy ci panowie, którzy go znają, wiedzą o tem — ukończył studya prawniczo-polityczne celująco i z odznaczeniem i że uzyskał także dyplom doktorski. Ale hr. Schönborn został też powołany przez Najj. Pana do Izby wyższej i zajmował już to stanowisko publiczne, gdy zamianowany został namiestnikiem. Z konstytucyjnego punktu widzenia nic przecież nie można przeciw temu nadmienić, że ktoś z tej lub z drugiej Izby Rady państwa powołany bywa na wyższe stanowisko polityczne. Trudno mi też przypuścić, iżby pan preopinant mógł mniemać, że krzesło w Izbie wyższej jest „posadą najniższą“ (wielka wesołość); Izba wyższa bowiem zajmuje w Austryi stanowisko z pewnością wysokie.

Dalej jeden z szanownych panów preopinantów rozwodził się o namiestniku w Czechach. O tym funkcyonaryuszu nieraz już w tej Izbie wspominano, a zawsze potrafiłem go obronić. Tylko z uczuciem wdzięczności przyjąć mogę słowa pana mowcy, chociaż on je z ironią wypowiedział, że namiestnik w Czechach spełnia tylko to, co mu pan jego i mistrz rozporządza. Ten pan i mistrz, to ja. (Wesołość na prawicy.) Otóż zdaje mi się, że tak być powinno (brawo! brawo! z prawicy) i że to obowiązek namiestnika. Dlatego też zawsze pozwalałem sobie mówić, że ja ponoszę odpowiedzialność i że mnie oskarżać należy, nie zaś tych, którzy albo nie są tu obecni i bronić się nie mogą, albo spełniają rozporządzenie, dane im prawdopodobnie przez tego, który tutaj stoi i gotów odpowiadać. (Brawo! brawo! z prawicy) Trzeba mi pewnie dodać jeszcze, że nie mogę pojmować ciężącej na mnie odpowiedzialności tak, żebym n. p. odpowiadał za to, że któryś tam woźny lub policyant zgubi pałasz, a ktoś potknie się o niego (wesołość na prawicy), bo takie i podobne niedogodności mogą wydarzyć się wszędzie, na całym świecie, nawet w parlamentach. (Wesołość na prawicy).

Mając mówić o innej sprawie, której dotknął pan preopinant, muszę prosić wys. Izbę o wybaczenie, że wogóle mówić o tem będę; ale czuję się do tego zniewolonym.

Po raz drugi już powiązano w tej wys. Izbie nazwisko Neminara z mojem, chcąc oczywiście przypomnieć, co o Neminarze mówiono. Oto nazwano go osobą niekoniecznie odznaczającą się dobremi przymiotami i powiedziano, że osoba ta pozostawała ze mną w bliższych stosunkach i miewiała, iż często u mnie bywa i powoływała się na mnie, gdy chodziła za swojemi interesami, które z pewnością nie były piękne. Wolno mi pewnie zacząć od znajomości mojej z Neminarem. Byłem namiestnikiem w Tyrolu, a pan ten mianowany został profesorem w Inspruku. Jest tam zwyczaj, a panowie, którzy wówczas byli może w Inspruku, przypomną sobie, że gdy profesorowie byli tak grzeczni, że złożyli mi wizytę, nie ograniczałem się na rewizycie, lecz przy sposobności zapraszałem ich na wieczory lub bale. Tak było i z Neminarem. Był u mnie na balu, na jednym, czy też może na dwu wieczorach, dobrze nie pomnę. Potem przybyłem do Wiednia, a jak to często się dzieje osobom przeniesionym z prowincyi do Wiednia, że otrzymują tu wizyty panów z prowincyi, tak i mnie Neminar tu odwiedził. Byłoby bardzo niegrzecznie, gdybym komuś, kogo w Inspruku w moim domu widywałem, powiedział, że w Wiedniu on mnie nie obchodzi i do domu mojego nie ma przystępu. — Nie mogłem go tedy odprawić. Po pierwszej wizycie przybył po raz drugi. Tymczasem atoli już otrzymałem był zawiadomienie, że trudni się tu interesami i wymienia nawet moje nazwisko, aby tu i owdzie zjednać sobie przystęp. Skutkiem tego wydałem surowy nakaz, aby go nie przypuszczano już do mnie. Czynił wszelkie usiłowania wcisnąć się do mnie, ale nie powiodło się mu. Ale powiedzmy, że jednak mu się powiodło, i że był jeszcze raz u mnie. Oto wyobraźcie sobie stanowisko ministra, który ma obowiązek udzielać posłuchań i przyjmować tych, którzy się zgłaszają. Nie wiedziałem, co zawinił, więc nie miałem też prawa nie przyjąć go. Wszakże wielu ludzi może przybyć do ministra, o których się w chwili przyjęcia nie wie jeszcze nic niepięknego. Muszę przyjąć ich skutkiem urzędowego stanowiska mojego. Osób zaś, które się przyjmuje na publicznem posłuchaniu, nie można przecież nazwać bliższem towarzystwem ministra. (Wesołość po prawicy). Przez bliższe towarzystwo rozumiem co innego. Usłyszawszy, że Neminar robi tu nierzetelne interesa — było to zaraz na początku pobytu jego w Wiedniu, zanim go uwięziono — ostrzegłem wybitne osoby, które mógłbym wymienić, a z których ta i owa znajduje się w wys. Izbie, gdy mnie poufnie pytały, kto on, bo powołuje się na znajomość ze mną — ostrzegłem więc: „Miej się pan na baczności, nie łącz się pan z nim, bo to jeden z największych mataczy, jakich znam“. (Wesołość i huczne brawo! na prawicy).

A teraz — by użyć wyrazu ostatniego z panów preopinantów — raźnie naprzód! Większa część wys. Izby może mi przyzna, że zaczepiono dziś rząd w sposób, rzeczywiście niedający się nazwać właściwem mianem (brawo! brawo! z prawicy). Radbym wiedzieć, na co wogóle zejdzie życie parlamentarne, gdy się rząd w taki sposób zaczepia? Cóż tu rządowi pozostaje? Jakże się usprawiedliwić, gdy przeciwnik mówi: rząd ten nie ma żadnej zgoła pretensyi do szacunku. Jest to frazes. Nie wiem, co na to zrobić: czy prosić tego pana, aby mię darzył swoim szacunkiem, czy też, żeby mi powiedział, co czynić, abym sobie szacunek jego pozyskał. Szczycę się, że mogę powiedzieć, iż posiadam szacunek większej części tej wys. Izby (huczne brawo! z prawicy).

Przechodzę tu do ostatniego z panów preopinantów. Nie wiem i nie twierdzę, bom za mało parlamentaryuszem, by to módz wypowiedzieć i stwierdzić, ale takie jest moje mniemanie, że nie bardzo zgadza się z parlamentaryzmem, przy każdej zaczepce na rząd, wymieniać i wywoływać nazwisko ministra. Ja tego nie uczynię. Szanowny pan preopinant powiedział: niemieckie poczucie narodowe było uśpione; **on** nam zesłany został, **on** je rozbudził; jesteśmy mu wdzięczni za to i już więcej nie zaśniemy. Na to pozwalam sobie odpowiedzieć, że w rozbudzeniu niemieckiego poczucia narodowego jestem niewinny. Byłoby to niedobre dla niemieckiego poczucia narodowego świadectwo, gdyby dopiero przezemnie było rozbudzone. Poczucie narodowe powinno być zakorzenione w samym narodzie, a wybucha na zewnątrz, gdy powstają starcia z innemi narodami, Dawniej tego nie było. W czasach dawniejszych germanizowano (tak jest! z prawicy), a narodowość niemiecka — czego nie biorę jej za złe, sam do niej należę — była zupełnie zadowoloną, że panowała. Wskutek życia konstytucyjnego, a powiedziałbym, że więcej jeszcze wskutek sumiennego wykonywania zasadniczych ustaw państwa musiały rozwinąć się także inne narodowości. I ztąd powstały starcia; rzecz naturalna, że niemieckie poczucie narodowe — nie spało ono dotychczas, zawsze czuwało — dziś trochę wierzga (wielka wesołość na prawicy).

Powiedziano dalej: Przy pomocy Bożej i hr. Taaffego rzeczy pójdą dalej dobrze. Nie myślę obszernie rozwodzić się o tem; mogę nadmienić tylko, że znajduję się w dobrem towarzystwie, i zdaje mi się, że jeżeli szanowna większość nadal także użyczać będzie rządowi poparcia, szanowny preopinant całkiem trafnie prorokuje, że rzeczy pójdą dalej dobrze (huczne brawo! z prawicy).

A dalej powiedziano, że rząd ten postępuje sobie z straszliwą obłudą: z jednej strony przywabia sobie robotników, z drugiej nakłada im pęta. Nie wiem, czy na tem polega obłuda, że wnieśliśmy ustawę o pomocy dla robotników na wypadek choroby, o zaopatrzeniu na wypadek kalectwa; pozostawiam wys. Izbie sąd, czy to jest obłuda. Ale i to powiedziano, że robotnicy ci są nadzwyczaj roztropni, że nie pozwolą się ująć rządowi; wiedzą bardzo dobrze, że rząd im nie sprzyja, że tylko przeciw nim występuje. Tymsamem tchem zaś tensam mówca powiada, że rząd używa robotników, jako narzędzia. Otóż jeżeli nie potrafi ująć ich sobie, to i nie może używać ich jako narzędzia (wesołość na prawicy). Co się tyczy twierdzenia, że w r. 1880 odbyło się jakieś zgromadzenie robotników za ingerencyą rządową, muszę temu zaprzeczyć; a jeżeli pan mowca słyszał coś o tem, to pewnie tylko w ten sam sposób, jak co do Neminara, tj., że ktoś nadużył imienia lub rzeczy.

A potem jeszcze powiedziano, że to niedorzeczność jest czy była, że gdy socyaliści zebrali się dla obrad nad ustawą o socyalistach, rząd rozwiązał zebranie. Oto proszę, w chwili, gdy projekt ustawy wniesiony jest do Izby poselskiej, pewnie nie byłoby na czasie, żeby rzecz tę dyskutowano na ulicy (protestują z lewicy i wołają: a później będzie to jeszcze mniej na czasie!).

Przytoczono jeszcze wiele innych rzeczy; na prawdę trudno mi na to wszystko odpowiadać. — Między innemi w różny sposób omawiano temat: to system żelazny; to obłuda, że rząd, a mianowicie prezes gabinetu stawa niby na straży konstytucyi, a wszystko od jego upodobania zawisło. Na to pokrótce odpowiadam: rząd stoi na tem stanowisku, że uważa się za stróża konstytucyi i że rzeczywiście też postanowienia konstytucyi wykonywa. W niektórych rozporządzeniach, tu i ówdzie rząd może się myli; rzecz naturalna, bo każdy może się mylić. Ale powtarzam: rząd stoi na gruncie konstytucyi i pojmuje to swoje trwanie na gruncie konstytucyjnym w ten sposób, że ztąd wynika też dlań obowiązek przeprowadzić obowiązujące ustawy. Mamy rozliczne ustawy konstytucyjne, których przez długi czas nie wykonywano, a które może i teraz jeszcze nie są przeprowadzone; spodziewam się jednak, że będą. — (Huczne brawo z prawicy). Jeżeli system ten jest żelazny, to pewnie będzie i trwały; że zaś, jak powiedziano, wszystko skalane jest trującym jadem, na to odpowiadam, że i najjadowitsza trucizna nie sprowadzi rdzy na to żelazo. (Wesołość na prawicy). Co się tyczy upodobania ministra, wiążą go ustawy; minister czyni to, co wedle najlepszej wiedzy i woli uważa za właściwe w duchu ustaw. (Huczne brawo! i oklaski z prawicy).

(39 te posiedzenie Izby poselskiej).

W dalszym ciągu szczegółowej dyskusyi nad etatem ministerstwa oświecenia zabierali głos dep. Ozarkiewicz i Pirquet. Pierwszy przemawiał za uwzględnieniem prośby duszpasterzy ruskich o wsparcie, tudzież za podwyższeniem dotacyi biskupa stanisławowskiego, a drugi za ograniczeniem nauki filologii w szkołach średnich.

Na przemowy te, odpowiadając, minister oświecenia Dr **Gautsch** oświadczył, iż życzenie duchowieństwa co do stanowczego uregulowania kongruy spotyka się z życzeniem ministerstwa wyznań. Leży jednak w naturze rzeczy, aby poprzednio prowizoryczna, w ustawie dokładnie oznaczona akcya na tem polu zakończoną została, a to tem więcej, skoro ostatecznego skutku uregulowania kongruy dziś faktycznie przewidzieć nie można. Co do dotacyi biskupstwa Stanisławowskiego, to rząd gotów jest po pewnym czasie takową podwyższyć i w tym kierunku zarządzono już potrzebne dochodzenia.

Odpowiadając na mowę Pirqueta, oświadcza minister, iż walka między humanistycznym a realistycznym kierunkiem nie prędko się jeszcze zakończy. Według jego zapatrywania jednak, tylko humanistyczne studya mogą dać uczniom szkół średnich należyte przygotowanie do dalszej pracy. Na życzenie mowcy względem zmniejszenia wymagań przy egzaminie dojrzałości odpowiada minister, iż mniej, jak obecnie, wymagać już nie można. „Nie mogę dopuścić — rzekł minister — aby się poziom wykształcenia naszych abituryentów choćby w małym stopniu obniżył“ (oklaski).

Minister oświadcza, że nie jest zwolennikiem t. z. nadobowiązkowej nauki w szkołach średnich. Nie przynosi ona żadnego rezultatu, a nawet nie można tyle osiągnąć, aby uczeń, który przez lat ośm uczy się w gimnazyum języka francuskiego, jako przedmiotu nadobowiązkowego, nauczył się mówić po francusku. „Powtarzam tedy, iż abituryenci nie powinni mniej umieć, jak teraz. Jeżeli zaś mają być jakie ulgi wprowadzone szczególnie w najniższych klasach, to **musimy naukę gimnazyalną rozszerzyć na lat dziewięć**. Istnieje rozporządzenie, według którego po ukończeniu 9 roku życia można być przyjętym do szkoły średniej; noszę się z myślą, aby lat dziesięć ustanowić, jako minimalny dla szkoły średniej wiek. Zgadzam się z mowcą poprzednim co do systemu belgijskiego, ale w pewnej mierze **jestem przeciwnikiem dualizmu w naszych szkołach średnich**. Szkoły realne zdziałały wiele dobrego. Z reguły jednak, ci, co ukończą gimnazyum, są daleko użyteczniejszymi, aniżeli ci, którzy wyszli z zakładów realnych (oklaski).

Minister objaśnia plan nauki w szkołach średnich i dodaje, iż niema osobnego planu dla uczniów utalentowanych i talentu pozbawionych; plan naukowy musi być zastosowany dla młodzieży o średniem uzdolnieniu. „Co do ubogich — rzekł minister — zmienię może w pewnym kierunku politykę rządu. Pragnę, aby ubogi pełen talentu przez gimnazyum i uniwersytet znalazł drogę do życia publicznego. My potrzebujemy jego siły, jego umysłu i dlatego pożądanem jest, aby się on wzbijał do wyższych warstw społeczeństwa. Lecz ubogich bez talentu nie potrzebujemy, przeciwnie stanowią oni wielkie niebezpieczeństwo. Dlatego też postaram się o to, aby stypendya podwyższono, ale aby takowe nadawano tylko utalentowanym i wzorowym uczniom.“ (*Oklaski*).

Minister zaznacza, iż obstaje przy egzaminie dojrzałości, a nawet **zamierza znieść uwolnienie od składania egzaminu z poszczególnych przedmiotów**. „Pragnę — kończy minister — aby pewne ulgi w szkołach średnich zaprowadzone były; sądzę, iż nadszedł czas dla pewnych reform, odpowiadających potrzebom życia i życzeniom ludności. Ale mniemam, że to wszystko, co ma nastąpić, musi wyjść z zasady, iż poziom wykształcenia nie może być obniżonym, że musi on przynajmniej w tej wysokości pozostać, co teraz. (*Oklaski*) Ubolewam, iż nie znajduję na to innego środka, prócz przedłużenia czasu nauki gimnazyalnej.“

Mowę ministra przerywano kilkakrotnie oklaskami. Po mowie winszowano ministrowi z wielu stron, a szczególnie gratulowali mu członkowie klubu Coroniniego. Także książę Liechtenstein i niektórzy członkowie klubu austryacko-niemieckiego uścisnęli dłoń ministra.

Po ministrze przemawiał jeszcze dep. **Szuklje** za większą opieką nad szkołami słoweńskiemi, a deput. **Weitlof** za zniesieniem dualizmu w szkołach średnich.

Następne posiedzenie odbędzie się w dniu dzisiejszym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 31 marca.

— **Wisła** od wczoraj wieczora godz. 7 mej zaczęła wzrastać nieznacznie. O godz. 8-mej mierzono przy moście Podgórskim 2.40 nad 0, na Przewozie zaś 3·51. O godzinie 10-tej podniosła się woda do 2·50, względnie 3·55, na którym stanie z małemi nieznacznemi zmianami pozostawała do 2-giej w nocy. O godz. 2-giej mierzono przy moście Podgórskim 2·60, na Przewozie zaś 3·65, który stan utrzymywał się aż do godz. 6tej zrana i był najwyższym przy obecnem wezbraniu wody. O godzinie 9 rano skonstatowano ubytek wody na przewozie o 8 cntm.; na Rudawie pozostała woda w jednej mierze z wczorajszą, a na moście Podgórskim mierzono 2.50, który to stan, o ile można przewidzieć, bez nadzwyczajnych deszczów, może trwać do zupełnego spłynięcia wody górskiej, co potrwać może 2 do 3 dni. Czuwanie na wszelki wypadek jest nieustanne na zagrożonych punktach w mieście, dniem i nocą, a jak mieliśmy sposobność przekonać się, straż ogniowa pełni nieznużenie służbę na każdym punkcie i w każdy sposób.

— **Górki**, powiat mielecki, 30 marca. Zator na Wiśle wsparty koło ujścia Wisłoki, a utworzony na przestrzeni kilku kilometrów, stojąc 24 godzin, spowodował zalanie wszystkich pól i kęp położonych za wałami. Wczoraj jednak o godzinie 5ej po południu ruszył szczęśliwie, a woda dosięgająca rozmiarów z r. 1884, zaczęła nagle opadać i w przeciągu jednej godziny obniżyła się o jeden metr. Dziś wszelkie niebezpieczeństwo minęło. Wisła płynie już tylko całą szerokością koryta. Tej samej prawie chwili począł ruszać zator na Wisłoce, utworzony jeszcze przed dwoma miesiącami.

— **O stanie wód w kraju** otrzymuje *Gazeta Lwowska* następujące telegramy: **Stanisławów** 30 marca. W nocy spłynęły już lody Dniestru, powyżej Halicza, przy stanie wody 2·30. — **Mielec** 30 marca. Lody na Wiśle ruszyły wczoraj rano, a w nocy ruszył zator z Wisłoki. Obie rzeki w granicach powiatu mieleckiego są wolne od lodów. Stan wody mierny, wały ocalone, wszelkie niebezpieczeństwo minęło. — **Rzeszów** 30 marca. Lody na Wisłoku ruszyły wczoraj o godzinie 3ej zrana, przy stanie wody 4·60 powyżej zera, poczem opadła woda do 1·40 m. nad zero. Mikoska wystąpiła z koryta, zalewając przyległe grunta. Wczoraj pod wieczór przybywała woda w Wisłoku, dzisiaj nad ranem wznosiła się do 2·60 m. nad zero, w tej chwili zaś (godzina 10 min. 35 zrana) opada.

— **Zarząd Zakładu gazowego** rozpoczął już zawieszanie latarń gazowych od dni kilku i takowe zawieszone zostały na placu Franciszkańskim — i w ulicy Brackiej. Zawieszanie lamp wykonywanem teraz będzie bez ustanku i powiększonemi siłami, a w miarę postępu oświetlane będą ulice gazem. Roboty w Rynku rozpoczną się dopiero później, skoro nadejdą kandelabry i latarnie nowszej konstrukcyi, mianowicie pokryte z góry szkłem mlecznem, aby refleks światła był tem silniejszy. Wykonanie kandelabrów i latarń trwać będzie prawdopodobnie 5 do 6 tygodni. Dawne latarnie w Rynku powieszone już nie będą, aby nie sprawiać podwójnego wydatku zawieszania tymczasowego na bardzo krótki czas. Na Małym Rynku, jak już wspomnieliśmy, umieszczoną będzie latarnia Siemensa o sile 500 świec, wskutek czego Mały Rynek dobrze oświetlonym będzie. Życzeniu wyrażonemu, by zamiast jednej latarni o sile 500 świec, dać dwie latarnie, każdą o sile 200 świec, stać się nie może zadość z tej prostej przyczyny, że gmina miasta posiada latarnię o sile 500 świec, którą zakupiła z inwentarzem i zakupić musiała, gdy tymczasem chcąc postawić dwa kandelabry, każdy o sile 200 świec, musiałaby takowe kupić, coby pociągnęło wydatek najmniej 10.000 złr., gdyż kandelabry narożnikowe dawne z 5 lampami, każdy o sile 65 świec, kosztowały po 2.500 złr.

— **Komisya przemysłowa** odbyła wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem Prezydenta miasta. Komisya uchwaliła wybrać podkomisyę do zawiadywania bazarem, w skład której weszli r. m. Dr F. Jakubowski, wiceprezydent Friedlein i St. Feintuch. Zamianowała dalej kierownikiem bazaru p. Teodora Riedla, jego zastępcą zaś p. Feliksa Dembińskiego, a z grona Magistratu wyznaczono jako referenta, który nadto ma czuwać nad wykonywaniem uchwał komisyi, radcę Zawiłowskiego. Zarazem przeznaczono wolny sklep w Sukiennicach na bazar i uchwalono poczynić kroki o opróżnienie drugiego sklepu na ten cel. Komisya przemysłowa uchwaliła zakupić książki fachowe dla uczniów szkoły przemysłowej Kazimierskiej i zastanawiała się nad potrzebą książek takich dla szkół przemysłowych, któreby zawierały ćwiczenia stylistyczne, a jednak skierowane do przemysłu, tudzież ćwiczenia arytmetyczne, oparte na przykładach ze świata przemysłowego, i uchwaliła udać się do komisyi we Lwowie, zajmującej się wydawnictwem tychże książek, celem porozumienia się względem wydania takichże książek. Nareszcie poleciła komisya p. Barabaszowi, ażeby ze współudziałem inspektora p. Twaroga niezwłocznie urządził ćwiczenia rysunkowe dla nauczycieli rysunków w szkołach przemysłowych.

— **Komisya wodociągowa krakowska** odbyła w d. 27 b. m. pod przewodnictwem Prezydenta miasta Dra Szlachtowskiego posiedzenie, na którem referent sprawy r. m. Dr Domański zawiadomił, iż wezwany jeszcze w listopadzie r. z. do przyjazdu do Krakowa inżynier Friederich, nie mógł zadośćuczynić życzeniu komisyi z powodu swych zajęć urzędowych i że obserwacye meteorologiczne i hidrometryczne robią się bez przerwy w Regulicach, zapomocą basenu w r. 1884 zbudowanego sposobem ścisłym, przez inżyniera Friedericha wskazanym. Z obserwacyj tych wypada, że w czasie od 1 listopada 1884, do 27 marca b. r. największa wydatność zdrojów regulickich była 17 sierpnia 1885, wynosząc na sekundę 88·93 litrów, czyli 7683 metrów sześciennych na dobę, najmniejsza zaś 20 marca 1886, 76 litrów na sekundę, czyli 6566 metrów sz. na dobę. Gdy upały w lecie r. z. nie działały widocznie na wydatność zdrojów, był wpływ nader niskiej temperatury powietrza, wśród której opady atmosferyczne, i to, jak w zimie tegorocznej, bardzo obfite, leżąc zmarzłe na powierzchni ziemi, nie mogą zasilać źródeł, bardzo wyraźny, nie dochodząc wszakże nawet w przybliżeniu do tego stopnia, jak się to dzieje bardzo często ze źródłami prawdziwe górskiemi czyli alpejskiemi. I tak wydatność dzienna zdrojów regulickich wynosiła w roku bieżącym:

13	lutego	6977	metrów sześciennych
20	„	6861	„ „
27	„	6825	„ „
6	marca	6824	„ „
13	„	6620	„ „
20	„	6566	„ „

podniosła się zaś w dniu 27 b. m. do 6981 m. sześc. Z dotychczasowych postrzeżeń wypada, iż w okresie wymierzonym największa wydatność zdrojów regulickich miała się do najmniejszej, jak 117 do 100, czyli że wahania wydatności są w porównaniu do innych źródeł nieznaczne i wynoszą nie całą $1/6$ największej wydatności. Uchwalono prowadzić dalej sposobem dotychczasowym obserwacye w Regulicach, a prócz tego założyć taką samą stacyę w Baczynie, gdzie, jak wiadomo, znajdują się znaczne zapasy wody gruntowej i źródła ze znakomitą wodą, nadające się znów położeniem wybornie do zasilenia w przyszłości wodociągu regulickiego w razie wzrostu Kra-

kowa. Oświadczenie inżyniera Friedericha, iż gotów jest w kwietniu r. b. przybyć do Krakowa celem obejrzenia wytkniętej na gruncie trasy wodociągowej przez ś. p. Klugera proponowanej i rozstrzygnięcia, czy i jakie w niej zmiany porobić wypadnie, przyjęto do wiadomości i postanowiono zaprosić go niezwłocznie do przyjazdu w kwietniu, jeżeli będzie mógł, po Wielkiejnocy, gdy grunt będzie już sposobny do badań zamierzonych. Zarazem uchwalono spełnić jaknajrychlej wszystkie żądania p. Friedericha, dotyczące uzupełnienia niektóremi szczegółami planów dotychczasowych i przygotowań do prac na gruncie. Następnie postanowiono drukować niezwłocznie orzeczenie inżyniera Friedericha o pracy ś. p. Klugera, tudzież obliczenie potrzebnej dla Krakowa ilości wody, a do Rady miejskiej udać się o kredyt na dalsze roboty przygotowawcze do wodociągów. R. m. Dr Domański wniósł, by ze względu na to, że prace koło ostatecznych planów i kosztorysów na wodociągi zbliżają się lubo powoli ku końcowi, iż tak suche i gorące lato zeszłoroczne jak i tegoroczna zima nader mroźna i długa są kamieniem probierczym zdrojów regulickich, że wobec tak długich i dokładnych badań i poszukiwań w okolicach Krakowa nie można myśleć o budowie innego wodociągu jak regulickiego, wyznaczyć już teraz podkomisyą, którąby się zastanowiła nad stanem majątkowym Krakowa i podała sposób wykonania wodociągów. Wniosek ten rozszerzyli r. m. Dr Faustyn Jakubowski i prof. Dr Szajnocha dodając, by proponowana podkomisya zastanowiła się także nad sposobem administracyi wodociągów i sprzedaży wody. Wniosek r. m. Dra Domańskiego z dodatkami temi przyjęto i wyznaczono doń pod przewodnictwem r. m. Muczkowskiego podkomisyę z radców miejskich Dra Domańskiego, Dra Faustyna Jakubowskiego, Kieszkowskiego i prof. Dra Szajnochy.

— **Marya z Brudzyńskich Maszewska**, wdowa po Napoleonie Maszewskim byłym podsędku za czasów Rzeczypospolitej krakowskiej, a następnie sekretarzu sądu apelacyjnego, zakończyła tu dzisiaj życie, przeżywszy lat 76. Zmarła używała ogólnego szacunku i poważania, które sobie zjednała szlachetnemi przymiotami serca, prawością charakteru i cnotami chrześciańskiemi.

— **Na korzyść weteranów wojsk polskich z r. 1831** złożyli w miesiącu marcu: po 50 c. pp. Zieliński, Dr Wartak, Mieczysław Dutkiewicz; po 1 złr.: Robert Opitz, Cofalka, Jeleń, Grotowski, Bruno Loewenfeld, Dr Teodor Pawlas, Dr Ludwik Myszkowski, F. Urbańczyk, Feliks Włocki, Müller, X. kan. Osiecki, Maurycy Kern, Karol Rudolphi, Izrael Loewy, Dr Zygm. Keppler, Ed. Bauer, M. D. 1 złr. 25 c., Lud. Nowakowski; 1 złr. 77½ c. ze skarbonki ś. p. Józefa Dobińskiego; po 2 złr.: X. kan. Karakulski, M. Grabowski, Ernest Stein, X. Władysław Tobiczek, Dr W. Damski, Mieczysław Biskupski, Dendera, Wł. Krasicki, Dr Maurycy Wechsler, wszyscy rocznie, 2 złr. 50 c. za broszury (Rozwód); po 3 złr. rocznie gmina Zaleszany i kółko rolnicze, Jan Łodziński; po 5 złr.: X. kan. Opidowicz, X. Walenty Pawlikowski, p. Róża Loewenfeld, p. Kamila Sporysz, syn Ojczyzny, Juliusz Przeworski, A. Wrotnowski, wszyscy rocznie; po 6 złr.: Adolf Rylski, Rudolf Grundig, 5 złr. 50 c. N. N.; 8 złr. 81 c. kasyno mieszczańskie z Gorlic; po 10 złr.: Tow. zaliczkowe w Jordanowie, Dr Stefan Grudziński, rocznie; 12 złr. Dr Fr. Piekosiński rocznie; 13 złr. 90 cent. przez Adm. *N. Reformy;* 56 złr. z balu Koła artyst.-liter.; 72 złr. 50 c. z zabawy w Bieczu; subwencyi z Wydziału krajowego 1000 złr.; gwarectwo górnicze w Jaworznie 50 złr. Dochody w marcu ogółem 1333 złr. 73½ cent. Rozchody: Rozdano weteranom 745 złr., pokój na biuro, marki pocztowe, usługa 18 złr. 60 c. Ogółem rozchodu 763 złr. 60 c. w marcu. Pozostaje na pokrycie dziesięcio-miesięcznych niedoborów w 1885 r. 570 złr. 13½ c. *Ksawery Konopka.*

— **Jutro** w teatrze abonamentowe przedstawienie Nr. 5. *Oddajcie mi żonę!* komedya p. Abrahamowicza, grana po raz czwarty.

— **Niebezpieczny awanturnik.** Przedwczoraj wieczorem biegał po Kazimierzu znany awanturnik Wincenty Królikowski i trzymając nóż w ręku, kaleczył nim przechodzących. Straż policyjna powstrzymała awanturnika i dnia dzisiejszego oddała go w ręce sprawiedliwości za pokaleczenie kilku osób.

— **W salonie** Henryków hr. Łączyńskich, w sobotę odegrano, jak donosi *Gazeta Lwowska*, teatr amatorski. Znakomici amatorzy odegrali z pełnem powodzeniem dwie sztuki: *Samson i Dalilla*, oraz *Les méprises de Lambinet.* Ten sam dziennik pisze, iż w tym dniu odbył się w teatrze pierwszy występ gościnny p. Machwicównej, w *Carmen*, wobec nader licznego audytoryum. Nareszcie znajdujemy w *Gazecie Lwowskiej* następującą wzmiankę:

„Smutną wiadomość odbieramy z Villepreux pod Paryżem. Stan zdrowia Bohdana Zaleskiego w ostatnich dniach tak się pogorszył, że zachodzi obawa o życie czcigodnego starca. Miejmy jednak nadzieję, że Opatrzność zachowa jeszcze narodowi to drogie życie.“ Ostatnie doniesienie, jakie dziś otrzymaliśmy o stanie zdrowia Bohdana Zaleskiego, nie pozostawia, zdaniem lekarzy, nadziei wyzdrowienia. Zaziębił on się, towarzysząc pogrzebowi niedawno zmarłego zięcia swego Dra Al. Okinczyca, przy którym mieszkał w Villepreux.

— **P. Nikodem Biernacki**, znakomity skrzypek, znany w świecie muzykalnym europejskim, należy do banitów pruskich. Wydalony świeżo z Poznania, gdzie od wielu lat mieszkał i gdzie się ożenił, przybył do Lwowa. Jego żona, Wielkopolanka z rodu, mimo choroby jest także na liście proskrybowanych. Jak donosi *Przegląd*, pp. Marek i Gall urządzają we Lwowie koncert na korzyść rodziny wydalonego muzyka.

— **Na obiedzie u Cesarza**, który się odbył w poniedziałek w Burgu, byli z Polaków: ks. Adam Sapieha, hr. Dzieduszycki, hr. Siemiński i hr. Edward Stadnicki.

— **Dworskie łowy „parforce“** na jelenia, odbyły się w sobotę w Luschitz, przy udziale Najj. Pana i księcia Adolfa Nassauskiego. Mimo niesłychanego błota i roztopów w polu, w półtory godziny ścigany na koniach jeleń był ostanowiony i wzięty żywcem.

— **Z Gorycyi** donoszą, że odprawiane są tam Msze św. przy zwłokach hrabiny Chambord w obecności dostojnych krewnych zmarłej. U stóp katafalku spoczywa królewska korona. Pogrzeb odbędzie się w sobotę.

— **Hr. Kleczkowski**, głośny oryentalista i dyplomata, w służbie rządu francuskiego pozostający, kawaler legii honorowej, umarł w Paryżu zeszłej soboty, w wieku lat 68.

— **W miasteczku Houilles**, pod Paryżem zmarł w d. 23 marca b. r., licząc lat 82, Ludwik Heftler, urodzony w Częstochowie. Po wypadkach 1863 r. z całą rodziną przeniósł się do Berlina. Będąc już prawie starcem sześćdziesięcioletnim, złożył egzamina i otrzymał dyplom doktorski. Dekretem banicyjnym ks. Bismarka został wypędzony wraz z synem Lucyanem, także doktorem medycyny. Osiedlił się we Francyi, lecz zaledwo kilka miesięcy oddychał wolniejszem powietrzem. Odznaczał się słodyczą charakteru i jako doktor miał obszerną praktykę, która niewiele mu przynosiła, bo po największej części leczył darmo.

— **O. Piotr Semeneńko**, jen. zakonu Zmartwychwstańców w Rzymie, był chorym, ale już się ma lepiej.

Wiadomości policyjne. Wczoraj po południu upiła się w Krakowie włościanka z Tomaszowic nazwiskiem Franciszka Rogala i będąc zupełnie bez przytomności, padła na ziemię na Groblach. — W czasie błogiego jej snu na ulicy skradziono jej ze szyi korale wartości przeszło 60 złr.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 1go kwietnia: *Oddajcie mi żonę*, komedya w 3 aktach A. Abrahamowicza.

W sobotę 3go: *Potrzebne grzeszki*, komedya w 3 aktach, przez St. hr. Rzewuskiego. Benefis Aleksandra Podwyszyńskiego.

— D. 30go marca pochmurno, po południu deszcz; term. od 2·8 doszedł do 9·5 C. Barometr podniósł się wysoko; o godzinie 7ej rano d. 31go stan jego był 752·1 millim., term. 1·8 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek d. 1go kwietnia: śś. Hugona b. i Teodory p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

(*S.*) **Notatki artystyczne.** Piękny szkic mistrza naszego Matejki do jego najnowszej, wspaniałej kompozycyi, przedstawiającej „Dziewicę Orleańską“, nader życzliwie i gorąco powitany został przez krytykę warszawską, a publiczność stołeczna tłumnie gromadzi się w salonie artystycznym p. Aleksandra Krywulta, w którym od tygodnia jest wystawiony. Na tejże samej wystawie zwracają także powszechną uwagę kartony rysunkowe p. Piotra Stachiewicza, illustrujące nader zgrabnie znaną bajkę Kraszewskiego „Dziad i baba“, oraz portret męski p. M., wytwornie i z talentem namalowany przez p. Kazimierza Pochwalskiego, cieszącego się w Krakowie szerokiem uznaniem. O tych dwóch ostatnich pracach, nasi sprawozdawcy specyalni pisali obszernie w fejletonie *Czasu.*

W pracowniach tutejszych panuje także ruch niemały. Wspomniany już wyżej p. Pochwalski maluje obecnie portret śp. Henrykowej Sienkiewiczowej, niedawno i przedwcześnie zgasłej żony znakomitego autora: *Ogniem i mieczem* i *Potopu.* P. Tadeusz Błotnicki, młody, pełen talentu rzeźbiarz wykonał w tych dniach piękny medalion, odlany w spiżu, a przedstawiający p. Władysława Szymanowskiego, doskonałego i sympatycznego artystę dramatycznego. Utwór to niepośledniej wartości, pełen finezyi, właściwej tylko rzeźbiarzom francuskim. P. Józef Krzesz pracuje nad dużą kompozycyą, wyobrażającą kobietę w stroju średniowiecznym, żegnającą rycerzy, wyruszających na wojenną wyprawę. Na wielkiem tem płótnie odnaleźć łatwo dawniejsze przymioty młodego malarza, bez owych ujemnych stron maniery, z której widocznie i słusznie pragnie się on otrząsnąć.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Karola Ludwika. Od 1 do 10 marca 1886 było przychodu na linii Lwów-Kraków 133.788 złr. 20 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 36.382 złr. 43 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 4.963 złr. 19 cnt., ogółem 178.133 złr. 82 ct. Od 1 stycznia do 28 lutego 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 750.040 złr. 73 cnt., na drugiej 206.624 złr. 11 cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 23.497 złr. 58 cent., ogółem 980.162 złr. 42 cent. Od 1 marca do 20go marca 1885 roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 162,258 złr. 38 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 45,304 złr. 16 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 4,752 złr. 18 ct., ogółem 212,314 złr. 72 cent., a od 1 stycznia do 28 lutego 1885 r. na pierwszej linii 1,141,156 złr. 61 cent., na drugiej 304,939 złr. 05 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 29,142 złr. 22 cent, ogółem zaś 1,475,237 złr. 88 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 883,828 złr. 93 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 243,006 złr. 54 cent., na kolei Jarosław-Sokal 28,460 złr. 77 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 1,303,414 złr. 99 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 350,243 21 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 33,894 złr. 40 centów.

Bank Rolniczy we Lwowie

podaje następujące sprawozdanie z ruchu na targu zbożowym:

Lwów dnia 27 marca 1886.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica gotowa	złr.	8.—	9.25
Żyto gotowe	„	5.75	6.50
Owies	„	6.50	8.—
Jęczmień	„	5.25	7.50
Rzepak	„	—.—	—.—
Groch	„	6.—	10.—
Wyka	„	7.—	8.75
Bobik	„	6.25	7.—
Hreczka	„	8.50	9.—
Kukurudza	„	5.—	7.—
Chmiel za 56 kilo nom.	„	—.—	—.—
Koniczyna czerwona	„	46.—	60.—
„ biała	„	42.—	65.—
„ szwedzka		—.—	—.—
Spirytus za 10,000 lt. prct	złr.	24·—	24·50

Skromne zapasy zboża w kraju wywołują dalszą zwyżkę cen we wszystkich niemal produktach; pszenica, żyto, owies, wyka i hreczka bardzo poszukiwana.

Uwaga: Bank rolniczy utrzymuje na składzie i w magazynach swoich, kukurudzę oryg. „Ząb koński,“ zwany Virginia, jęczmień, owies prosty zielony, irlandzki, węgierski, szkocki kanarek, ligowo, świeżo sprowadzony groch, soczewicę szelongową, hreczkę pastewną „sybirkę,“ kartofle „Champion,“ Andersen, Aurora, Hertha, Primadonna, lucernę, koniczynę czerwoną, białą, szwedzką, tymotkę i wszelkie nasiona do zasiewów wiosennych; przyjmuje zamówienia na maszyny rolnicze, nadto poleca nasienie buraków „Oberndorf“ cukrowy i ćwikłowy po 30 ct. 1 kilo.

Korespondencya Redakcyi „Czasu.“ Anonimowi z Krakowa. W siedmioletniej wojnie zajęty został Berlin po krótkiej utarczce w dniu 5 października 1760 przez wojska rosyjskie pod dowództwem Tottlebena i Czerniszewa. Tottleben ściągnął z mieszkańców kontrybucyę 1,700.000 talarów; 9 października 1760 zajęli miasto Austryacy, opuścili je jednak w 3 dni później, ponieważ Fryderyk W. nadciągał ze znacznem wojskiem na odsiecz.

Bitwa pod Jeną, w której Napoleon pobił na głowę Prusaków, zaszła 14 października 1806 r.

Ostatnie wiadomości.

Otrzymujemy następujące pismo:

Mam zaszczyt zaprosić szanownych członków Komitetu centralnego przedwyborczego dla Krakowa i zachodniej części Galicyi na posiedzenie, które odbędzie się w Krakowie 9 kwietnia o godzinie 4 po południu, w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Przedmiotem obrad będzie: 1) zatwierdzenie kandydata na posła z okręgu wyborczego mniejszej własności tarnowsko-dąbrowsko-pilznieńskiego, na podstawie przedstawień komitetów przedwyborczych powiatowych; 2) ogłoszenie kandydata na posła z miasta Krakowa, na zasadzie próbnego głosowania wyborców i przedstawienia Komitetu przedwyborczego miejskiego.

W Wiedniu 30 marca 1886 r.

Przewodniczący Komitetu,
Leon Chrzanowski.

Dzienniki czeskie oświadczają, iż mowa ministra Gautscha stała się dla niego i dla całego ministeryum faktem pomyślnym, zaznaczającym powodzenie.

Dochodzą nas już od pewnego czasu wieści o jakichś przygotowaniach wojskowych w Rosyi. Nawet w Królestwie Polskiem dają się one spostrzegać, tak pod względem prowiantów, jak koni. Przytem w garnizonach oficerowie mają się dość wojowniczo odzywać — ale przeciw komu ma być owa ewentualna wojna prowadzoną? — nikt powiedzieć oczywiście nie może. Że w Bessarabii oddawna, bo niemal od początku zawikłań wschodnich koncentrują znaczniejsze nieco siły wojskowe, o tem wiemy, a to da się logicznie wytłómaczyć wypadkami bułgarskiemi i może być w związku z obecną postawą Rosyi w tej kwestyi.

Czytamy w *Neue Freie Presse:*

Zaznaczona w ostatnich czasach zmiana w redakcyi *Warszawskiego Dnewnika*, organu warszawskiego jenerał-gubernatora Hurki, wywołała wielki niepokój w petersburskich sferach panslawistycznych; przewidują tam bowiem pewne zbliżenie się do Polaków. Na poparcie tego cytuje *Nowoje Wremja* pierwszy wstępny artykuł nowego redaktora *Warszawskiego Dnewnika*, p. Naumowa, młodego urzędnika z kancelaryi Hurki, który w artykule tym występuje bardzo namiętnie przeciw państwu niemieckiemu.

„Pod wpływem nietolerancyi swego rządu — pisze Naumow — poczyna lud niemiecki, który słusznie dumnym się czuje ze swego obecnego położenia wobec zagranicy, zamykać się zwolna w swej wyłączności narodowej i zapomina, że oprócz zwycięstw militarnych i dyplomatycznych, są także duchowe i cywilizacyjne zwycięstwa, przez które każdy lud stać się może wielkim i silnym. Podczas gdy lud niemiecki traci ochotę do ożywionych i serdecznych stosunków z wielką rodziną ludzkości i to na polu, na którem nie powinno być szranek narodowościowych, przestają Niemcy być tem źródłem cywilizacyi, jakiem istotnie były w długim peryodzie swego upadku politycznego.“

W tym tonie pisze dalej p. Naumow. *Nowoje Wremia* sądzi, że te enuncyacye *Warszawskiego Dnewnika* przypominają zwykłe wycieczki dzienników polskich przeciw Niemcom.

Do czego dochodzi bezczelność organów pruskich i do czego dąży podjudzanie namiętności — oto mała tego próbka.

Nordd. Allg. Ztg pisze, iż do rządu pruskiego dochodzą z prowincyj wschodnich ciągłe skargi na ucisk, jakiego się dopuszczają Polacy względem Niemców. Skargi te połączone są z prośbą o zatajenie nazwisk petentów, gdyż ci się obawiają, aby ich w razie zdradzenia tajemnicy nie spotkał ten sam los, któremu ulegli Niemcy w r. 1838 (??), 1846 i 1848, których Polacy okładali kijami i kamienowali. Jeden z chłopów niemieckich prosi na rany boskie, aby jego nazwiska nie wymieniano, gdyż nie byłby pewnym życia, gdyby się rozeszło, — że podał do rządu zażalenie.

Widocznie *Nordd. Allg. Ztg* chciałaby się doczekać polskiego fenianizmu, tak jak rząd pruski wszystko czyni, aby doń przygotować. — Faktem jest, że namiętności narodowe pobudzono do tego stopnia, ale tylko z jednej strony, że niedawno dzierżawca Niemiec w Prusach zachodnich zamordował parobka Polaka — a sąd okręgowy uwolnił go od oskarżenia.

Ruch socyalistyczny w Belgii zdaje się głównie rozciągać obecnie na okolicę, w której znajdują się kopalnie węgla tak zwane *Centre des mines.* Czyny gwałtu zmniejszają się, ale grozi ogólne bezrobocie. Robotnicy potępiać zaczynają gwałty. Na dworcu w Mons tłum chciał się rzucić na słynnego agitatora Defuisseaux, którego policya zaledwie ocalić zdołała. Jechał on, jak przystało na przywódcę socyalistów, pierwszą klasą do Ath, gdzie zamieszkuje. Przewódca anarchistów adwokat z Brukselli Roch Splingard został aresztowany. Król przybył z Lacken do Brukselli. Francuscy ministrowie spraw wewnętrznych, wojny i sprawiedliwości przesłali do departamentów, przyległych Belgii, instrukcye mające na celu zapobiedz rozszerzeniu się rozruchów socyalistycznych na Francyę. Bezrobocie w Decazeville tymczasem stało się ogólnem.

Donoszą z Bazylei, że wskutek odmowy co do dziesięcio-godzinnej pracy, powstało bezrobocie stolarzy, cieśli, szklarzy, tokarzy i kamieniarzy.

Obliczają, że w walkach wojska z robotnikami w Belgii padło tych ostatnich przeszło stu.

Prawybory w Hiszpanii do Kortezów zapowiadają najzupełniejszą rządową większość.

Depesza z Senegalu, nadeszła do francuskiego ministeryum marynarki, donosi, że kompania tyralierów francuskich, napadniętą została przez oddział powstańczy pod dowództwem Marabuta z Boudon. Oficer i jeden żołnierz padli, 32 żołnierzy jest rannych.

W Uruguay powstała rewolucya.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Telegramy.

Belgrad 31 marca. Król przyjął dymisyę gabinetu Garaszanina. Ministrowie obecni będą urzędować aż do utworzenia nowego gabinetu.

Londyn 31 marca. Biuro Reutera donosi: Wobec odrzucenia propozycyi Włoch przez Rosyę i w przekonaniu, iż Rosya nie zmieni swego stanowiska, poleciły mocarstwa swym reprezentantom w Zofii, aby zawiadomili ks. Aleksandra, iż mocarstwa poczytują sobie za obowiązek utrzymać pierwotny projekt Porty co do pięcioletniej nominacyi. Innej zbiorowej presyi mocarstwa na księcia nie wywarły. W celu zakończenia tej kwestyi użyją może mocarstwa tego środka, iż podpiszą protokół konferencyi, przyjmując do wiadomości protest ks. bułgarskiego w razie, jeśliby książę przy proteście tym obstawał.

Biuro Reutera donosi z Krety d. 30 b. m.: Admirał rosyjski zawiadamiając o wyjeździe swym do Smyrny, dodał, iż udaje się tam w celach prowiantowych.

Zofia 31 marca. Ajencya Havasa omawia obecną sytuacyę, rozbierając szczegółowo różne znane już propozycye. Odrzucenie propozycyi Włoch wywołało tu rozczarowanie. Nie wierzą tu w to, aby zgodzenie się Bułgaryi było dla mocarstw obojętnem. Utrzymują, że książę żądać będzie stanowczo albo uznania unii bez oznaczenia terminu, albo uchwały, którąby była rękojmią dla rządów gubernatorskich bez oznaczenia terminu.

Petersburg 31 marca. *Swiet* powątpiewa o wiarogodności doniesienia, że agitator bułgarski, Zankow, wzięty został w opiekę przez konsulat rosyjski. Dziennik ten utrzymuje, iż byłoby bezzasadnem uważać Zankowa za przyjaciela Rosyi.

Wiedeń 31 marca. (pryw.) Do *N. Fr. Presse* donoszą z Odessy: Rosya przygotowuje się do rychłej okupacyi Bułgaryi. Jeneralna komenda w Odessie miała już otrzymać zapieczętowane rozkazy w sprawie ewentualnego przeprawienia wojsk rosyjskich do Warny. Dzienniki rosyjskie zalecają otwarcie okupacyę Bułgaryi przez Rosyę, zamieszczając obszerne uwagi militarne. Utrzymują też, że podróż Cara do Krymu jest w związku z pewnemi rządowemi planami akcyi.

Wiedeń 31 marca. (pryw.) Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Cetynii: Spodziewają się tu wkrótce przybycia większej liczby oficerów rosyjskich, którzy są przeznaczeni na instruktorów armii czarnogórskiej i pozostać tu mają dłuższy czas.

Telegramy własne „Czasu“.

Villepreux 31 marca. Bohdan Zaleski umarł dziś o godzinie wpół do 7ej rano.

Wiedeń 31go marca. Ministrowie Szechenyi i Szapary przybyli tu wczoraj wieczór z Pesztu.

Wiedeń 31 marca. Do *Pressy* donoszą z Berna: Przedwczoraj wieczór odbyło się tu z powodu nieporozumienia co do płacy zbiegowisko robotników przed fabryką skór Flescha. Policya rozproszyła tłumy.

Wiedeń 31go marca. *N. fr. Presse* zaznacza jako pouczający objaw, że w opozycyjnej publicystyce rumuńskiej dokonywa się pewien zwrot w sprawie handlowo-politycznych stosunków z Austryą.

Wiedeń 31 marca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu o szczegółach, tyczących się przebiegu rokowań między Prusami a Watykanem. — Podług tego doniesienia, w imieniu biskupów pruskich rokować miał nie biskup Kopp, ale kanonik Reuss z Trewiru. Rokowania skończyły się na tem, że Prusy poczyniły we wszystkiem ustępstwa, z wyjątkiem *Anzeigepflicht*, podczas gdy Watykan ze swej strony zgodził się na *Anzeigepflicht.* — Wobec tego uważać można pokój między Prusami a Watykanem za przywrócony.

Wiedeń 31 marca. Do *N. fr. Presse* donoszą z Londynu: Utrzymują, że bil Gladstona o *Home-rule* pozostawia projektowanemu parlamentowi irlandzkiemu zupełną wolność decyzyi co do ceł, akcyzy i wszystkich podatków, a nawet i własnej waluty, gdyby Irlandya tego pragnęła. Irlandya nie ma się w niczem przyczyniać na rzecz skarbu państwa, Anglia zaś nie ma nic świadczyć na irlandzkie cele lokalne.

Londyn 31 marca. Podług *Wordl*, uda się austryacki Następca tronu wraz ze swą małżonką w drugim tygodniu maja do Brukseli, a następnie na dwumiesięczny pobyt do Anglii.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 31 marca. (Z Izby deputowanych). Weitlof prostuje wywody Szukljego, że gwiazda „Waga“ nie przez słowiańskich astronomów, ale przez Arabów od wieków tak była nazwaną.

Akta dodatkowe, odnoszące się do traktatu paryskiego z r. 1878 w sprawie światowego systemu pocztowego, przyjęto bez dyskusyi.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem, polemizuje Świeży (jako mowca jeneralny) z Fussem, oświadczając, że lud ma prawo żądać, aby pobierał naukę w języku ojczystym. Niemcom chodzi jednak tylko o germanizacyę. Mowca powiedział, że kwestya koronacyi czeskiej musi być mądrości Monarchy pozostawioną, należy jednak zaznaczyć, że prawa te nie są utracone.

Fuss (do faktycznego sprostowania) zastrzega się przeciw temu, jakoby chciał zachęcić nauczycieli do nieposłuszeństwa względem reskryptów ministerstwa, oświadczając, że niema szkoły austryackiej, tylko czeska, niemiecka itd. Krytykował on stosunki szkolne nie jako profesor wobec swego przełożonego, ale jako deputowany, a pod tym względem stanowczo musi sobie zastrzedz prawo.

Berlin 31 marca. Z parlamentu. W dyskusyi nad ustawą przeciw socyalistom rozwodzi się Puttkammer nad zaburzeniami w Belgii, które wymagają energiczniejszych zarządzeń zapobiegawczych. Kościół katolicki, rozwijający się w Belgii z całą swobodą, czuje się bezsilnym wobec wybuchu najdzikszych namiętności. Choćby nawet ustawa przeciw socyalistom nie została przedłużoną, zewnętrzny pokój Niemiec nie byłby zagrożony, gdyż rząd ma siłę stłumić w zupełności wszelką akcyę socyalistów. Należy jednak temu zapobiedz. Odrzucenie tego przedłożenia byłoby dla cesarza bardzo bolesnem. Na uwagę Windthorsta, iż między zaburzeniami w Belgii a socyalistami w Niemczech niema żadnego związku, zaznacza Puttkammer, iż podług doniesienia dzienników, socyaliści niemieccy stoją na czele rozruchów belgijskich.

Bebel przywołany został do porządku z powodu oświadczenia, iż burżoazya belgijska umyślnie wywołuje krwawe zajścia. Dalszy ciąg dyskusyi odbędzie się jutro.

Berlin 31 marca. Komisya Izby panów sejmu pruskiego odrzuciła 13 przeciw 5 głosom wnioski biskupa Koppa w sprawie istotnej zmiany przedłożenia kościelnego, a zwłaszcza w sprawie zniesienia apelacyi do państwa. Większość komisyi jest zdania, że do dalszej decyzyi potrzeba przedewszystkiem uzyskać wyjaśnienie co do zgodzenia się kuryi na *Anzeigepflicht.*

Charleroi 31 marca. Redaktor dziennika *Cri du peuple*, który tu wczoraj przybył, został aresztowany i do granicy odstawiony.

Mniejsze bandy zbuntowanych robotników pojawiają się tu i owdzie w okolicy żebrząc i odgrażając się. Wielu robotników aresztowano. Z Dinant donoszą, że robotnicy w tamtejszych fabrykach materyj merynosowych urządzili bezrobocie. Około 300 robotników przestało tam pracować, ale dotąd panuje tam pokój.

Mons 31 marca. Batalion wojska udał się do Anderlues, gdzie jeden posterunek został wymordowany.

Charleroi 31 marca. Robotnicy rozpoczęli już prawie wszędzie pracować. Gwardya obywatelska została urlopowaną.

Bruksela 31 marca. Z Izby. Minister Bernaert zawiadamia Izbę o postanowieniach rządu wobec zaburzeń, w których motłoch bierze udział. Stan czynny wojska wynosi 44,750 żołnierzy, a wkrótce wykonany będzie rozkaz w sprawie powołania dwóch dalszych klas wojskowych. Co do udzielenia pomocy robotnikom, którzy w zaburzeniach udziału nie biorą, zażąda rząd kredytu w wysokości 43 milionów złr. na budowę linij wicynalnych, z których przed końcem tego roku ma być kilka długości 352 kilometrów oddanych do ruchu.

Paryż 31 marca. Izba przyjęła 323 przeciw 180 głosom wniosek w sprawie fakultatywnego palenia zwłok.

Komisya budżetowa uchwaliła pożyczkę w wysokości 900 milionów franków.

Paryż 31 marca. Zapowiedziany tu na wczoraj wieczór meeting republikanów belgijskich został zakazany, a przywódcy zostali aresztowani i będą odstawieni do granicy.

Londyn 31 marca. Izba niższa odrzuciła wniosek, żądający zaprowadzenia powszechnego fenigowego (penny) systemu pocztowego, po oświadczeniu rządu, iż system ten byłby połączony ze znaczną szkodą dla skarbu państwa. Również odrzucono 237 przeciw 125 głosom wniosek żądający, aby kościołowi szkockiemu odjąć charakter kościoła państwowego, po oświadczeniu Gladstona, iż wniosku tego nie może popierać.

Londyn 31 marca. Biuro Reutera dowiaduje się, że rząd angielski życzy sobie szybkiego ustalenia granicy w Afganistanie i że polecił tamtejszym komisarzom, aby załatwiali wszystko bez odwoływania się do Londynu, ponieważ obecnie niema tak ważnej kwestyi, któraby mogła dać powód do różnicy zdań. Natomiast mają komisarze zakomunikować rządowi decyzyę, jakąby powzięli w razie, gdyby teraz lub później zaszła jakaś sporna kwestya.

Kursa. Wiedeń 31-go marca. 2 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 84·55.— 5%. — Renta papier. nieopodat. 101·75 Renta srebr. 84·75. — Renta złota 114·50. 4% Renta złota węg. 102·75 Losy z r. 1860 139·75.— Akcye Banku Austr. Węg. 874·—.— Akcye kredyt. 298·20 — Londyn 125·75. — Napoleony 9·99—. — Lombardy 122.75 Losy 1864 roku 170·25. — Akcye Kolei Karola Ludwika 208·—.— Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 231·25. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 177·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 105·—. Losy prem. węgiersk. 120·75 — Akcye Kolei Koszycko-Bogum. 153·—. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 171·75. — 6% Listy zast. hipot. 103·50. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 100·50. — Akcye kolei Siedmiogr. 191·75. — Marki 61·60—— Ruble 124·25. — Dukaty 5·92

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 31-go marca. — Banknoty austryackie 162·—. — Krótki Wiedeń 161·75. — Banknoty ros. 201·—. — 5% Listy zast. Polskie 62·75. — 4% Listy Likw. Polskie 56·75. — Akcye Kolei Karola Ludwika 83·90. — Akcye austr. kredytowe 495.—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 31 Marca.

Waluty.	płacą	żądają
Ruble rosyjskie papierowe za 100	124 —	125 —
Marki niemieckie	61 10	61 75
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankówka ważna	9 95	10 03
Imperyał ważny	10 25	10 35
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 75	85 40
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „	94 75	96 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 25	100 25
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 25	91 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 75	97 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	95 —	96 75
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	93 —	94 —
5% „ „ „ „ „ „	101 —	102 —
6% „ „ „ Banku Hipot. „	103 25	104 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 50	102 50
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 50	100 50
5½% „ „ Żak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	99 50	100 50
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 25	100 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po 210 złr.	208 —	210 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. . . po 200 złr.	233 —	234 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
„ Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	—

Losy. Za sztukę.	płacą	żądają
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 —	28 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 25	14 75
„ „ węgier. „ „	8 85	9 50

Wiedeń 30 Marca.

Obligi długu państwa.	płacą	żądają
4⅕% Renta papierowa	84 90	85 05
4⅕% „ srebrna	84 95	85 10
4% „ złota	114 20	114 35
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	95 05	95 20
3⁹⁄₁₀% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	129 50	130 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	139 75	140 25
4% „ „ 1860 „ 100 „	140 25	140 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . . 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	105 25	105 75
Galicyjskie „ „	105 —	105 50
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 50
Wyższo-austryackie „ „	104 75	106 25
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	— —
Siedmiogrodzkie . . . 7% „	104 80	105 50
Węgierskie „ „	105 —	105 60
Węgier. z klauz. 1867 „ „	105 —	105 60
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 75	153 25
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	115 —	116 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	116 25	116 50
Boden-Credit austryacki . . 80 „	240 —	240 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	298 90	299 20
„ Bank węgierski . 200 „	305 25	305 50
Depositen-Bank . 200 „	192 —	193 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	553 —	558 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	—
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	877 —
Unionbank . . . 100 „	75 60	76 —
Verkehrsbank ogólny . . . 140 „	154 50	155 —
Wied. Bankverein . . . . 100 „	109 —	109 40
Akcye kolei.		
Albrechta . . . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ 5%	192 50	193 —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	466 —	468 —
Elżbiety . . . 210 „ „	246 50	247 —
Linz-Budweis . . . 200 „ „	— —	— —
Salzburg-Tyrol . . . 200 „ „	208 25	208 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2395	2400
Franciszka Józefa . . 200 „ „	215 75	216 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 —	208 50
Koszycko-Oderberg . . 200 „ 4%	153 75	154 25
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 50	233 —
Nordwest austr. . . . 200 „ „	171 75	172 25
„ „ Lit. B. 200 „ „	160 25	160 75
Rudolfa . . . 200 „ „	191 —	191 50
Siedmiogrodzka I . . 200 „ „	191 75	192 25
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	255 30	255 60
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	122 50	123 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	251 50	252 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	181 50	182 —
„ Nord-Ost . . . 200 „ „	178 25	178 75
„ Westb. . . . 200 „ „	175 75	176 25
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	101 50
3% prem. Bod. Cred. allg.	100 —	100 25
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	100 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 —	101 50
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	100 —	100 25
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	101 40	101 80
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	101 40	101 80
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 —	93 50
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 40	— —
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 50	104 —
5% „ „ „ „ prem.	101 50	102 25
5% „ „ „ „ 40 lat	99 75	100 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 50	— —
5% Szlasko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 50	— —
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	101 70	102 20
4% „ Bank Hip. prem.	103 50	103 80
Priorytety kolei.		
Albrechta . . . 300 złr. 5%	102 —	— —
Alföld-Fiume . . . 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	101 50	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	117 75	118 25
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 25
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 —	98 20
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	109 50	100 —
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	102 50	103 —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 —	95 40
Gal.-Karol.-Lud. 1881 300 „ „	101 10	101 70
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 —
Koszycko-Oderb. 200 „ 5%	103 —	103 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 50	83 90
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 —	105 60
„ „ Lit. B. . 200 „ „	104 20	104 60
„ „ Em. 1874 200 m. „	133 —	134 —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	— —	— —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	92 90	93 30
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	— 20	101 50
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	200 25	— —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 75	158 25
„ „ . 200 złr. 5%	129 75	130 50
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 —	101 50
„ Nordost . . 300 „ „	100 75	101 —
„ „ złotem . 200 „ „	128 50	— —
„ Westbahn . . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 25	100 75
Losy.		
5% Donau Regul. . . zł. 100	116 75	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	125 90	126 30
„ Węgierskie „ 100	121 —	121 25
3% „ Tureckie fr. 400	18 25	18 50
Kredytowe . . . złr. 100	179 25	179 75
Clary . . . złr. 42	44 —	45 —
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 —	119 75
Insbrucku . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . „ 10%	2[illegible] —	— —
Krakowskie . „ 20	18 10	18 40
Ofner (miasta Budy) . „ 40	47 75	48 25
Palfy . „ 42	42 25	42 50
Rudolfa . „ 10	18 —	19 —
Salma . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . „ 20	23 5	— —
St. Genois . „ 42	55 —	55 25
Stanisławowskie . „ 20	26 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	135 75	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . „ 20	44 —	45 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 89	5 91
20 frankówki	9 99	[illegible]
Imperyały rosyjskie	10 28	[illegible] 30
Funty szterl. angielskie	12 55	1[illegible] 60
Liry tureckie złote	11 29	11 31
Marki niemieckie za 100 marek	61 60	61 [illegible]5
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —

Lwów 29 Marca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 50	102 50
4% „ „ „ „	95 25	96 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 50	102 50
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 —	96 —
6% „ „ Banku hip. gal.	103 —	104 —
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 —	100 50
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 50	105 50
4½% „ pożyczki krajowej	93 50	94 75

Warszawa 25 Marca.

	rub. | kop.	rub. | kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	—	189

Ogłoszenie konkursu

na premie dla literatów polskich z fundacyi Franciszka Kochmana.

Nr. 164. (771)

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem podaje niniejszem do wiadomości publicznej co następuje:

Franciszek Kochman, urzędnik rządowej Izby obrachunkowej we Lwowie, zmarły dnia 8 marca 1866 r., przeznaczył rozporządzeniem ostatniej woli z dnia 1 stycznia 1864 i 23 grudnia 1865 r. część swego ruchomego i nieruchomego mienia na utworzenie fundacyi, mającej po wieczne czasy nosić nazwę: „Fundacya Franciszka Kochmana dla premiowania literatów polskich.“

Majątek tej fundacyi ulokowany w 4% i 5% listach zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego wynosi obecnie w nominalnej wartości 24,000 zł. wyraźnie Dwadzieścia cztery tysiące złotych austr. wal. i złożony jest w kasie Wydziału krajowego. Wydział krajowy też w myśl listu fundacyjnego jest władzą, w której rękach nietylko zarząd tego majątku spoczywa, ale także i kontrola nad należytem wykonaniem wszelkich w tymże liście fundacyjnym objętych postanowień.

Celem wprowadzenia w życie fundacyi, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem zapadłości **w dniu 31 marca 1888 roku**, a to na ten raz na dwa premia, jedno w kwocie Tysiąca (1000) złotych, drugie Pięciuset (500) złotych austr. wal. dla dwóch dzieł za najlepsze uznanych i wzywa się wszystkich literatów polskich bez różnicy w którym kraju i pod jakim rządem żyją, ażeby w ciągu tego czasokresu dzieła swoje, o ile je uważają za godne ubiegania się o te premia, przesyłali do Lwowa pod adresem Wydziału krajowego.

Na mocy listu fundacyjnego mogą być dopuszczone do konkursu wszelkiego rodzaju utwory pisarzy polskich w języku polskim, z wyjątkiem dzieł treści religijnej i teologicznej.

Mogą to być utwory równie pisarzy żyjących jak i już zmarłych — w tym drugim razie jednak z zastrzeżeniem, że jeżeli to są dzieła już drukowane za życia autora, to im tylko w ciągu trzech pierwszych lat od jego zgonu prawo do konkursu służy, jeżeli przeciwnie są to prace jeszcze nieogłoszone drukiem, to przyznana im nagroda przedewszystkiem na wydrukowanie dzieła użytą być powinna.

Co do prac autorów żyjących, to jedynie książki drukiem już ogłoszone mają prawo do ubiegania się o nagrodę. Dawniejsze jednak publikacye niż z r. 1878, jako roku o 10 lat wyprzedzającego termin zapadłości niniejszego konkursu bez różnicy, czy ich autorowie żyją lub nie, w myśl §. 18 listu fundacyjnego wykluczone są od współubiegania się o nagrodę.

Własność dzieła wynagrodzonego służy autorowi i nadal.

Nagroda przyznana dziełu drukowanemu autora już zgasłego, przypada na rzecz jego spadkobierców; gdyby zaś takich nie było, wtedy komisya konkursowa orzecze na jaki cel ma być użytą.

Do załatwiania czynności połączonych z ocenianiem dzieł i przyznawaniem nagród, utworzoną jest konkursowa komisya fundacyjna, którą w myśl listu fundacyjnego powołuje Wydział krajowy. W skład tej komisyi wchodzą obecnie następujący panowie: JW. **Oktaw Pietruski** jako członek Wydziału krajowego i przewodniczący; **Dr. Zygmunt Samolewicz** c. k. dyrektor gimnazyum i **Dr. Gustaw Roszkowski** c. kr. profesor Uniwersytetu, jako dwaj kuratorowie fundacyi; z pomiędzy zaś przedstawicieli zawodu naukowo-literackiego: **Dr. Alfred Biesiadecki** c. k. radca Namiestnictwa, członek Akademii umiejętności; **Dr. Ludwik Kubala** c. k. profesor gimnaz., członek korespondent Akademii umiejętności; **Władysław Łoziński** publicysta i poseł na Sejm; **Dr. Antoni Małecki** członek Akademii umiejętności, poseł na Sejm i członek dożywotni Izby Panów; **Zygmunt Sawczyński** c. k. dyrektor seminaryum nauczycielskiego i poseł do Rady Państwa.

Jakkolwiek komisyi tej służy prawo wynagradzania dzieł i takich, które na konkurs nie zostały nadesłane, wzywa się jednakże wszystkich autorów polskich, którzy prawo i widoki do osiągnięcia nagrody mieć sądzą, aby nie omieszkali wziąć udziału w konkursie, komisya bowiem nie bierze na siebie odpowiedzialności za możliwe przeoczenie dzieła godnego nagrody, a nie nadesłanego do ocenienia.

Uprasza się wszystkie pisma polskie o powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Z Rady Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

We Lwowie, d. 18 lutego 1886 r.

Grott.

Obwieszczenie.

L. 3874/340. (961-1-3)

C. k. Ministerstwo skarbu dla królestw i krajów reprezentowanych w Radzie Państwa, postanowiło zabezpieczyć w drodze konkurencyi publicznej, sprzedaż soli kamiennej, jakoto: szybikowej mielonej tudzież szybikowej zielonej i spiżowej w kruchach z c. k. Saliny w Wieliczce i soli szybikowej i zielonej w kruchach z c. k. Saliny w Bochni, dla wywozu za granicę (do Rosyi i Prus) w czasie od 1 lipca 1886 r. do 30 czerwca 1888 r. względnie i nadal.

Przedmiot pertraktacyi konkurencyjnej, do której tylko pisemne oferty przyjmowane będą, stanowi roczna ilość soli z każdego rodzaju z Wieliczki i Bochni pobrać się mająca i cena zakupna, którą przedsiębiorca obowiązuje się uiścić za jeden metryczny cetnar netto:

a) soli szybikowej mielonej, tudzież szybikowej, zielonej i spiżowej w kruchach loco któregokolwiek szybu górniczego w Wieliczce;
b) soli szybikowej i zielonej w kruchach loco któregokolwiek szybu gończego w Bochni.

Warunki służące niniejszej pertraktacyi konkurencyjnej za podstawę, przejrzeć można w biurze prezydyalnem c. k. Ministerstwa skarbu, w kancelaryi prezydyalnej c. k. krajowej Dyrekcyi skarbowej we Lwowie, w c. k. Urzędach sprzedaży soli w Wieliczce i w Bochni, tudzież w kancelaryi tamtejszych c. k. Zarządów salinarnych, gdzie też okazy warunków i niniejszego obwieszczenia podjąć można.

Oferty pisemne sporządzone stosownie do postanowień w zawartych warunkach i według załączonego do niej wzoru wystosowane i udokumentowane, wnieść należy do biura prezydyalnego ces. kr. Ministerstwa skarbu **najdalej do godziny 12ej w południe dnia 30 kwietnia 1886 r.**

Uwzględnionemi nie będą oferty po terminie wniesione lub niezupełnie udokumentowane, tudzież niedokładnie określone, wreszcie oferty odnoszące się do podaży innych oferentów.

Wiedeń, d. 14 marca 1886 r.

Z c. k. Ministerstwa skarbu.

Agenten gesucht

für den Verkauf von Original-Loosen zur nächsten grossen Geldverloosung, wobei guter Verdienst. Kaufmännische Kenntnisse sind nicht erforderlich. — Reflectanten bel. Adr. unter den Buchstaben Ho. 2027 an *Haasenstein & Vogler*, Wien einzusenden. [931-1-2]

Berneńskie materye

na gustowne

ubranie letnie

w odcinkach po 3 metr. 10 czyli 4 wied. łokcie

za 4·80 złr. z bardzo dobrej
„ 7·— „ „ wyborowej
„ 10·50 „ „ najlepszej

prawdziwej wełny owczej,

tudzież materye czesankowe i zarzutkowe rozsyła za zaliczką znany dobrze jako rzetelny skład fabryczny sukna

Siegel-Imhof

w Bernie moraw.

Objaśnienie. Każdy odcinek na 3·10 m. długi a 136 cmtr. szeroki wystarcza więc zupełnie na całe ubranie męzkie. (929-1-10)

Znana rzetelność i znana dostawa tej firmy ręczy za to, że dostarczony będzie tylko najlepszy towar ściśle wedle wybranego wzoru.

Ponieważ istnieje teraz wiele oszukańczych firm pod płaszczykiem „berneńskie towary“ przeto powyższy skład rozsyła w obec tego **próbki darmo i płatnie.**

BOL ZĘBOW

każdy i najsilniejszy usuwa natychmiast i nazawsze słynny **„LITON“,** gdy **żaden inny środek** niepomoże. Flakon 40 i 60 ct. u p. **E. Stockmara,** apt. w KRAKOWIE. (18-6-12)

NOWA KSIĄŻKA:

„Krótki rys dziejów powszechnych“

przez prof. gim. **A. Szarłowskiego** i **J. Sutowicza** (przerobienie **K. Ploetza**), obejmuje dzieje starożytne, średniowieczne i nowożytne **do roku 1886** — i jest nieocenioną dla wszystkich, którzy się przygotowują do jakichkolwiek egzaminów, a więc prywatnych, wstępnych, promocyjnych, poprawczych, szczególnie zaś dla maturzystów.

O książce tej pisze „Przewodnik naukowy i literacki“ w zeszycie marcowym pomiędzy innemi: „Na praktyczny użytek tej książki nie potrzeba, zdaje się, zwracać uwagi; podając wszystkie najważniejsze daty i fakta historyczne treściwie, w formie łatwej do przyswojenia, a wykluczającej wszelką zbyteczną rozwlekłość, będzie ona niemałem ułatwieniem w pracy przygotowawczej, jako rodzaj **vade mecum** i przewodnika w studyach historycznych. 16ka, str. 540. Cena złr. 1·60.

Nakładem księgarni **W. Doboszyńskiego** w **Stanisławowie.** [991-1-3]

Do nabycia także we większych księgarniach.

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu

zarejestrowanego z ograniczoną poręką,

zaprasza niniejszem w myśl §. 16 lit. f. statutu swych Szan. Członków Towarzystwa na zwyczajne

ogólne Zgromadzenie

które się w dniu **12 kwietnia 1886 r.** o godzinie 12ej w południe w lokalu Towarzystwa w Bieczu odbędzie.

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i zamknięć rachunków za rok 1885.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności za rok 1885.
3) Sprawozdanie Komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie Dyrekcyi absolutoryum za rok 1885.
4) Wniosek podziału czystego zysku z roku 1885.
5) Wnioski co do zmiany statutu.
6) Wniosek względem przystąpienia do Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.
7) Wybór funkcyonaryuszów Towarzystwa. (857)

Rada nadzorcza Towarzystwa wzajemnego kredytu w Bieczu,
zarejestr. z ograniczoną poręką.

Prezes: *Adam Skrzyński.*
Sekretarz: *J. Schönborn.*

RUDOLF GLIXELLI, blacharz

w Krakowie, w domu własnym ul. Łobzowska Nr. 6,

znany od wielu lat jako praktyczny i sumienny wykonawca robót, w zakres jego zawodu wchodzących, podejmuje się pokrywania dachów i wież kościenych, tak w miejscu jak na prowincyi, wszelkim metalem, czy to własnym, czy też na ten cel mu dostarczonym, z 2—3letnią gwarancyą Zarazem poleca swój skład zaopatrzony we wszelkie wyroby blacharskie na potrzeby domowe, kąpielowe i t. p. po cenach bardzo umiarkowanych. (781-2-6)

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (217-30-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą“ w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

Moskale

świeże — dostarcza baryłkę 5 kilo za zaliczką opłatnie za 2 złr. 25 cnt (347-6-10)

H. Kasparek w **Fulnek** na Morawie.

NOWO ZAŁOŻONY ZAKŁAD

WYROBÓW KAMIENIARSKICH Adolfa Hochstima

w Krakowie

otworzył przy ul. Floryańskiej L. 38 **sklep gotowych robót kamieniarskich i rzeźbiarskich,** utrzymując tamże wielki zapas gotowych **pomników** z marmuru krajowego i szwedzkiego, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych ozdobnych i pojedynczych, **kolumn** salonowych, **figur** gipsowych, kamiennych i terrakotowych na pomniki do kościołów, ogrodów i salonów, **umywalni, płyt** marmurowych białych kararyjskich i różnobarwnych do mebli, kas, kościołów i t. p.

Przyciski, popielniczki i **rozmaite wyroby galanteryjne,** po cenach fabrycznych, w formach artystycznie wykończonych.

Posadzki marmurowe, mozaikowe i cementowe, **krzyże** żelazne, ogrodzenia i latarnie grobowe.

Przyjmuję **zamówienia na wszelkie roboty kamieniarskie budowlane** z piaskowca, wapienia lub granitu i **ozdób architektonicznych** z masy ogniotrwałej.

Groby familijne wykonywam podług własnych, lub dostarczonych sobie projektów. (507-4-12)

Meblarzom i fabrykom przy większych zamówieniach udzielam odpowiedni rabat.

Ceny konkurencyjne nader przystępne.

Upoważniona Filia Dyrekcyi Zdrojowisk Galicyjskich i Czeskich

ma zaszczyt podać do wiadomości, że pozostałe w składzie jej z ubiegłego sezonu **wody mineralne:** Obersalzbrunn, Karlsbadzka, Felsenquelle, Elster, Marienquelle, Moritzquelle, Salzquelle, Püllnowska, Iwonicka, Krynicka, Czigielka zdrój Ludwika — wskutek dłużej trwającej zimy — będą później jak zwykle, to jest **z dniem 15 kwietnia b. r. wylane.** Gdyby więc chciał kto z wód tych jeszcze korzystać, może je mieć dla swego wyłącznego użytku bezpłatnie w czasie od 1go do 15go kwietnia b. r., za poświadczeniem miejscowego lekarza.

Kraków, dnia 30 marca 1886 r. (962-1-3)

J. Wentzl w Krakowie.

Jedyny medal przyznany tej instytucyi na wystawie powszechnej w Paryżu w r. 1878 otrzymany został przez p. Daubin.

PAPIER DAUBIN'A

lepszy od wszelkich innych do

trucia much.

Dla przekonania się o tem, że tak jest, dosyć zrobić próbę z 1ym arkuszem i porównać z papierem innego fabrykanta.

Powodzenie tego papieru jest dowodem jego skuteczności i wyższości nad inne. Jestto produkt bardzo tani. Bez trucizny, a zatem mogący być sprzedawanym przez każdego kupca.

Sprzedaje się w ryzach 500 arkuszowych, podzielonych na paczki z 25 arkuszy, do sprzedawania po 5 cent. za arkusz.

W Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego, Wiktora Redyka i Konst. Wiszniewskiego. (837-1-10)

J. Nawrocki w Krakowie

załatwia **deklaracye** i **formalności cłowe,** wszelkie wysyłki i dostawy, zajmuje się opakowaniem mebli, przeprowadzką w **wozach krytych** wyściel. bez opakowania.

Przy nadchodzącym kwartale uprasza się o **wczesne zgłoszenia przeprowadzek,** gdyż wpierw zamawiający mają pierwszeństwo. (807-7-10)

Proux i G. Kondratowicz

(dawniej Maison Courrière et Comp.)

założony w roku 1850.

Każdy koniak, w Niemczech nabywany, jest surogotem wyrobu francuskiego. Wobec tej niesumiennej konkurencyi niemieckiej polecamy nasz

koniak

jedynie prawdziwy w wyborowych gatunkach, uznany przez najznakomitszych lekarzy polskich i francuskich za

koniak kuracyjny.

Główną ajencyę na Galicyę objął Dom bankowo-komisyjny i Biuro spedycyjne

J. Nawrocki w Krakowie.

Obecnie dostać go można w Krakowie u aptek.: Konst. Wiszniewskiego, A. Siedleckiego, Gralewskiego; w cukierniach: Rehmana & Hendricha i A. Roszkowskiego, w Piwnicy węgierskiej, w składzie Ludwika Marynowskiego „pod Gambrynusem“. Dla wiadomości PP, kupujących **wyłącznie składy** tego koniaku **co miesiąc ogłaszać się będzie.** (871-5-10)

Molla proszki Seidlickie.



OSTRZEŻENIE.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup., St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt, — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt.. — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (224-80)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

	Odjazd z Podgórza-Płaszowa		Przyjazd do Podgórza-Płaszowa
8·28	rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,	10·12	przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·23	przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,	11·22	przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
3·27	popołudniu do Skawiny, Oświęcima,	4·13	popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·40	wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.	6·39	wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.
	Odjazd z Oświęcima		**Przyjazd do Oświęcima**
8·18	rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,	11·54	przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
3.08	popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.	6·53	wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.
	Odjazd z Tarnowa		**Przyjazd do Tarnowa**
2·34	w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,	11·15	przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
5·17	rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,	9·03	wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·40	popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.	1·10	w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-211-)

KSIĘGARNIA, SKŁAD, WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZNYCH I EKSPEDYCYA PISM PERYODYCZN.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na główny skład:

Rocznik Filarecki,

rok pierwszy, cena 4 złr. 50 c. (845-2-3)

Prywat. lekcye malowania

rozpoczynają się w Seminaryum od dnia 3go kwietnia. **A. Bufle,** nauczycielka. (899-2-3)

Młody człowiek,

który ukończył szkoły w Rosyi, posiadający chlubne świadectwa praktyki nauczycielskiej, poszukuje posady **nauczyciela** lub **korepetytora.** Lekcyj udzielać może w zakresie nauk przyrodniczych, matematyki jakoteż języka rosyjskiego.

Łaskawe oferty składać proszę pod adresem: **Drukania „Czasu“ T. C. P. B.** (774-5-6)

BILETY WIZYTOWE,

najnowsze **papiery listowe** i wszelkie potrzeby piśmienne w magazynie **F. SZUKIEWICZA** w Krakowie, Rynek A—B. (764-2-)

Kantor komisowy koncesyonowany

P. Teyssandier, Poznań,

może polecić sumiennie **Wnym Chlebodawcom Rządców, Ekonomów, Pisarzy, Leśników** i wogóle oficyalistów **płci obojga, tylko z bar. dobremi świadectwami.** (883-2-5)

Uwiadomienie.

Fabryka wyrobów cementowych i mozaikowych w Szczakowy, donosi Szanow. Publiczności, iż powierzyła zastępstwo swoich wyrobów

p. Adolfowi Hochstimowi,

utrzymującemu skład wyrobów kamieniarskich i materyałów budowlanych **w Krakowie, ul. Floryańska L. 38,** który sprzedawać będzie nasze wyroby po cenach fabrycznych.

Tamże oglądać można próby naszych wyrobów, jakoto: **stopni, płyt, stołów, posadzek marm., mozaik. i cementowych** itp. — Polecając się łaskawym względom, zapewniamy **trwały i piękny wyrób** dorównywający wyrobom zagranicznym — **Ceny nader niskie.** (852-2-6)



Pulverising Disc Harrów

Brona amerykańska

Amerikanische Pulverisir-Egge.

Najpraktyczniejszą broną tą, z najlepszego materyału wykonaną, służącą także jako wypielacz, najlepszą w swoim rodzaju, zyska się na czasie, robocie i pieniądzach i zapewnia się największe korzyści przy żniwie. Brona ta jest tak urządzoną, iż jedna część niezawisłą jest od drugiej, wskutek czego także na nierównej powierzchni zagłębia się wszędzie w ziemię. (788-4-8)

Pługi wszelkiego gatunku z najlepszej stali, jakoteż wszelkie inne maszyny i narzędzia gospodarcze z Anglii, Ameryki i Szwajcaryi są do nabycia w składzie

J. B. Prüwera

w Krakowie, na Wolnicy Nr. 4.



Kasy

trwałej najnowszej konstrukcyi

WIESE & Co.

w WIEDNIU,

skład: II., Unt. Donaustrasse Nr. 25,
fabryka: II., Pappenheimg. 58.

W interesie kupujących ostrzega się przed naśladowaniem. (28-9-24)

Szampan AYALA & Co.

ZNAK AYALA & Co. CHÂTEAU D'AY OCHRONNY

Jedyny skład dla **zachodniej Galicyi** ma p. (27-41-50)

EDWARD FUCHS

handel win i delikatesów

w Krakowie,

Rynek główny.

Austr. wina na wety w butelkach,

Retzer biały, **Vöslauer** czerwony po 40 ct. za butelkę 1/10 litr. Rozsyłka najmniej 10 butelek, przy zakupnie 100 butelek 10% zniżki.

Wina w beczkach białe i czerwone od 16—40 złr. za hektolitr. Rozsyłka za zaliczką.

[795-4-10] **Teltscher & Glattauer** w **Nikolsburgu.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*